

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświęconych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 12 hal., pocztą 14 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Podwale 1. 3. — Ekspedycja miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. — Listy należy frankować.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510.

Telefon Administracyi 637.

Prenumerata:

zamiejscowa:		miejsceowa:	
rocznie	40 K	rocznie	36 K
ówierórocznie	10— K	ówierórocznie	9— K
półrocznie	20 K	półrocznie	18 K
miesięcznie	3-60 K	miesięcznie	3— K

W Niemczech 4 K 10 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 5 K 50 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“ dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca ówieróroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 3 K — h. drudzy 1 K. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 12 K.

Ceny ogłoszeń: Wiersz petitowy lub jego miejsce 30 hal.

Tabelaryczne i liczbowe po 40 hal., nadesłane po 1 kor., kronika 1-50 kor. za wiersz lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne i statutowe towarzystw akcyjnych i ubezpieczeniowych po 60 hal. za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie Administracya „Gazety Lwowskiej“ Lwów ulica Podwale 1. 3.

CZEŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższym postanowieniem z dnia 30 marca b. r. najmłodszej zamianować inspektora sądowego w Ministerstwie sprawiedliwości Jana Bronisława Hawla radcą Dworu i wiceprezydentem sądu krajowego we Lwowie z poruczeniem mu kierownictwa sądu krajowego w sprawach karnych.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższym postanowieniem z dnia 30 marca b. r. najmłodszej zamianować zastępcę nadprokuratora Państwa w szóstej klasie rangi Juliusza Kałużniackiego we Lwowie, radcą Dworu i pierwszym prokuratorem Państwa we Lwowie.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył najmłodszej nadać wojskowy krzyż zasługi trzeciej klasy z dekoracją wojenną i mieczami, w uznaniu mężnego zachowania się wobec nieprzyjaciela, porucznikowi Józefowi Sikorze, nadkompletowemu z 2 pułku dział polowych w 22 pułku haubic polowych i rezerwowemu podporucznikowi Kazimierzowi Wołoszyńskiemu z 32 pułku strzelców w 155 batalionie piechoty pospolitego ruszenia.

Wspólny P. Minister skarbu zamianował w etacie bośniacko-hercegowińskiej służby krajowej zarządców lasowych Mikołaja Szczerowskiego i Karola Wasilewskiego, leśniczymi.

P. Minister sprawiedliwości przeniósł sędziego powiatowego i naczelnika sądu Jana Komarzyńskiego w Peczenizynie do

Sokala i zamianował radcami sądu krajowego i naczelnikami sądów powiatowych w ich miejscach służbowych sędziów powiatowych i naczelników sądu: Emila Łaszeckiego w Starej Soli, Aleksę Bendasa w Stulpikanach, dr. Tadeusza Kisielewskiego w Roźniatowie, Jana Frischa w Gurahumrze, Michała Matuszewskiego w Bołszowcach, Antoniego Szczudłowskiego w Tyśmienicy, Kazimierza Oborskiego w Lisku i Stanisława Lindnera w Trembowli; radcą sądu krajowego w jego miejscu służbowym sędziego powiatowego Maryana Kraussa w Sokalu; sędziami powiatowymi i naczelnikami sądów sędziów powiatowych Mikołaja Firmaniuka w Śniatynie dla Śniatyna, Stanisława Kleszczyńskiego w Cieszanowie dla Chodorowa, Jana Dolińskiego w Busku dla Niemirowa i Włodzimierza Haninczaka w Kałuszu dla Mikołajowa; dalej sędziów Władysława Szyjkowskiego w Rymanowie dla Bukowskiej, dr. Zygmunta Osuchowskiego w Turce dla Sołotwiny, Adolfa Myszkowskiego w Rawie dla Budzanowa, dr. Jana Rogalskiego w Brodach dla Mielnicy i Eugeniusza Zarskiego w Rudkach dla Bohorodczan; wreszcie sędziami powiatowymi w ich miejscach służbowych, sędziów Józefa Górskiego w Peczenizynie, Józefa Terleckiego w Lisku, Stefana Zaleskiego w Skolem, Michała Genyka w Peczenizynie, Michała Motyla w Turce, Jarosława Paczowskiego w Żółtkwi i Stanisława Rubczaka w Tłumaczu.

P. Namiestnik przeniósł radcę budownictwa inż. Adama Mozdyniewicza z Nowego Sącza do Lwowa, starszego komisarza budownictwa inż. Liberata Krasuckiego z Tarnowa do Nowego Sącza, oraz adjunktów budownictwa inż. Michała Robakowskiego ze Lwowa do Jarosławia, inż.

Jakóba Leibę Messinga z Sambora do Nowego Sącza i inżyniera Stefana Szarlińskiego ze Lwowa do Białej.

P. Namiestnik zamianował praktykantów conceptowych policji w c. k. dyrekcji policji we Lwowie, Romualda Bauera i Izidora Bechmetiuka, koncypistami policji.

P. Namiestnik zamianował praktykanta conceptowego policji, Tadeusza Stępniewskiego, koncypistą policji.

Wykaz

panujących w Galicji epizoozj za czas od 30 marca do 6 kwietnia 1918 — zamieszczony jest w „Dzienniku urzędowym“ dzisiejszego numeru *Gazety Lwowskiej*.

CZEŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 8 kwietnia 1918.

Echa mowy hr. Czernina.

Agencja Havasa donosi z Paryża: Prezydium Rady ministrów wydało następujący komunikat: Obejmując rząd, Clemenceau zastał narady wdrożone w Szwajcaryi z inicjatywą Austro-Węgier, między hr. Reverterą, osobistym przyjacielem Cesarza, a majorem Armand z 2 departamentu sztabu gen., wyznaczonym do tego przez ówczesnego ministra. P. Clemenceau nie sądził, aby wolno mu było wziąć na siebie odpowiedzialność za przerwanie tych narad, które dotychczas nie były wydały wyniku, które jednak mogły stać się pożytecznym źródłem informacji. Major Armand mógł więc na prośbę hr. Revertery ponownie udać się do Szwajcaryi.

Instrukcja, którą dał mu p. Clemenceau w obecności jego przełożonego, opiewała: „Wysłuchać, a nie nie powiedzieć“. Gdy hr.

Revertera nareszcie nabrał przekonania, że próba jego rzucenia przynęty, pozostała bez skutku, chce dokładnie określić swą misję, dnia 25 lutego wręczył majorowi Armand notę, pisaną własną ręką. Pierwsze jej zdanie opiewało: W sierpniu 1917 wdrożono narady z zamiarem otrzymania od rządu francuskiego co do przyszłego pokoju propozycję, „któreby, zastosowane do Rządu austro-węg. były takie, że Austro-Węgry mogłyby je poprzeć urzędem berlińskiego“. A zatem hr. Revertera, będąc proszącym a nie proszonym, przynajmniej w tych słowach, że szło o otrzymanie od rządu francuskiego propozycji pokojowych, adresowanych do Austro-Węgier, a przeznaczonych dla Berlina.

To jest stwierdzony autentycznym dokumentem stan rzeczy, który hr. Czernin odważył się zastąpić słowy: „Clemenceau na jakiś czas przed początkiem ofensywy zachodniej zapytywał mnie, czy jestem gotów do rokowań i na jakiej podstawie“.

Mówiąc tak, hr. Czernin nie tylko nie powiedział prawdy, lecz coś wprost przeciwnego powiedział, co my we Francji nazywamy: „kłamstwem“.

Jest rzeczą bardzo naturalną, że p. Clemenceau nie zdołał powstrzymać swego oburzenia, widząc, że hr. Czernin, słusznie zaniepokojony ostatecznymi skutkami ofensywy, w taki sposób zamienił role i rząd francuski przedstawił tak, jak gdyby w tej samej godzinie zebrał o pokój, w której my z naszymi sojusznikami zabieraliśmy się do zadania Mocarstwom centralnym ostatej kłęski.

Byłoby rzeczą zbyt łatwą przypomnieć, do jakiego stopnia Austro-Węgry swymi prośbami o rzekomy pokój osobny zameczyły Rzym, Waszyngton i Londyn, które to próby nie miały innego celu, jak zwać nas pod to same jarzmo, co do którego przyznają, że same się pod niem uginają. Któż nie zna dziejów ostatniego spotkania byłego ambasadora Austro-Węgier z wysoką osobistością koalicyi, które także odbyło się w Szwajcaryi? Konferencya ta trwała nie więcej jak kilka minut. I tym razem nie nasi sojusznicy, lecz Rząd austro-węg. prosił o spotkanie. Czy hr. Czernin nie przypomniał sobie innej próby, uczynionej w dwa miesiące przed przedsięwzięciem Revertery przez osobistość, w randze stojącą znacznie od niego wyżej,

Józef Kallenbach.

Marya Leszczyńska

na scenie Teatru Krakowskiego.

Nowy dramat historyczny Tadeusza Konieczńskiego jest owocem kilkuletnich studiów i poważnych rozmyślań. W grudniowym numerze *Świata* Warszawskiego z r. 1913 czytaliśmy wyznaczenie autora, że zakochany jest w Maryi Leszczyńskiej, córce króla filozofa a żonie króla dekadenta i że pracuje nad tem, aby wewnątrz dramatu duszy rozwinąć w scenicznych obrazach na przekór wszelkim brakom faktycznym ubogiego wątku dramaturgicznych elementów. Burza wojenna zaskoczyła autora w ciągu twórczości; odwlokła wykonanie, ale go nie zahamowała: umiłowanie Leszczyńskiej, dobrej królowej, silniejszem się okazało od wszelkich inwazyj i okupacji — w jesieni 1917 r. wyszła z druku wspaniale wydana i suto ilustrowana „Marya Leszczyńska“ (Kraków, nakład J. Czerneckiego) — a w ślad za nią, po staraniach przygotowania dekoracyjno-reżyserskich ujrzelśmy d. 23 marca 1918 r. „dramat historyczny w pięciu aktach“ na scenie Teatru Miejskiego w Krakowie.

Kto czytał przedtem utwór ten w dru-

ku, mógł żywić pewne obawy, czy też dzisiejsze trudne warunki pozwolą na takie wystawienie dramatu, jakiego wymagała wyobraźnia poety. Powiedzmy od razu, że dyrekcya Teatru krakowskiego wyposażyła dramat Konieczńskiego w szatę stylową i wykwiłtą. Nawet ci, (a jest ich na dzisiejszych premiach teatralnych aż nadto), którzy o Maryi Leszczyńskiej mało co wiedzieli przedtem, mieli na co patrzeć i co podziwiać: otrzymali poglądową lekcję historii Ludwika XV, jego stylu w strojach, meblach, architekturze i muzyce — i mogli to zestawzić z bieżącą epoką ogonków, kart chlebowych i sklepów, deskami oszardzowanymi. Strona dekoracyjna nowego dramatu była po prostu imponująca i pozostanie zaszczytnym świadectwem pomysłowości artysty p. Z. Wierciaka.

Rozmiary utworu nie mogły się w zupełności pomieścić w obrębie wieczoru teatralnego. Okazały się koniecznymi nieznanym skrócenia, także ze względu na personalne miejsce. Pięcioletni Daifin mógł mimowoli narazić na szwank końcowy efekt aktu IV, dlatego słusznie nie wszedł na scenę. Nie ujrzelśmy także żony Stanisława Leszczyńskiego, Katarzyny, bez szkody dla conceptów Woltera. Mimo tych opuszczeń pierwsze przedstawienie trwało od 7 do 11 w nocy.

Tezę sztuki swej rozwinął autor i uzasadził szczegółowo w słowie wstępnem do wydania książkowego. Chodziło o to, aby rozwiązać zagadkę psychologicznej bierności Maryi Leszczyńskiej na tronie francuskim,

zajrzeć w głąb jej duszy i ukazać jej skarby na tle moralnego ubóstwa dworu Ludwiko-wego. Pomysł to nęcący wyobraźnię poety i dramaturga, wzywający do walki z pozornym brakiem wątku intrygi dziejowej w większym stylu.

Polak chciał złożyć hołd po tylu wiekach Polce, której postać uznał za „wspaniałą, wielką, nieporównaną“. Rozczytał się w stosach pamiętników ówczesnych, w obfitej literaturze historycznej dzieł: Vilais, d'Armailla, Raynel, Réaux-Boyd, Proyart, de Nolhae i w. i.

Z tego natłoku lektury powinno było najpierw powstać studium historyczne o M. Leszczyńskiej, albo powieść „ndokumentowana“ wzorem francuskim, a z powieści już tylko krok — także wzorem Francuzów — do dramatu scenicznego. Konieczński przeszedł zapewne te etapy twórczości w duchu, ale nie zatrzymał się na nich, dążąc wprost do realizacji dramaturgicznej. Chciał bowiem widzieć ukochaną sobie postać królowej nie w książce tylko, ale żywą na scenie.

Marya Leszczyńska nie przestała być dobrą córką na tronie francuskim, nie przestała być dobrą Polką, czuła na niedole Ojczyzny. Śmierć Augusta II (1733 r.) rozbudziła w M. Leszczyńskiej jak najdalej idące nadzieje: osadzić ojca swego na tronie polskim, a kiedyś, po latach, syna swego drugiego, księcia d'Anjou, ujrzeć jako następcę po Stanisławie Leszczyńskim... Być dobrą wróżką dla ojca najpierw, potem dla syna

kiedyś. Tak roić każe poeta swej „postaci wspaniałej“ i te rojenia snują się w szeregu obrazów historycznych na scenie. Autor zdawał sobie jasno z tego sprawy, że z dramatu cichej, niewieściej duszy, nie sposób stworzyć wstrząsającej tragedji bohaterkiej — ale kto głębiej w pomysł ten patrzy, ten oceni wdzięk jego niepowszedni. Nie chodziło tu o grube efekty sceniczne, szarpające nerwami i tamujące oddech na galerji — ale zależało na tem, aby wskrzesić królewską niedolę kochającego serca, które Ojczyznę swej rade usłużył czem może najdroższem: ojcem i synem. Dla osób przywykłych do mocnych, upajających trunków erotyzmu w pętlach tragicznych, może się wydawać zbyt słabym napojem miłość czysta córki i matki, miłość idąca drogą prostą, bez podstępnych kno-wań — ale miejmy nadzieję, że konflikt duchowy, w jakim autor ukazał swą królewską bohaterkę, trafi do dusz polskich i wzbudzi w nich szczerze współczucie dla cichego heroizmu, który podwojny cios: śmierć synka i polityczną śmierć ojca znosi z rezygnacją chrześcijańską. Z każdą niemal sceną rośnie sympatya nasza dla córki króla filozofa, a końcowe ujęcie dramatu w zmierzchu jesiennego wieczoru pozostawia trwałe wrażenie, co sięga po za teatr, jako powiew szczerzej poezji.

(Dokończenie nastąpi.)

w Paryżu i Londynie? I wtedy, jak w wypadku niniejszym, istnieje dowód autentyczny, ale jeszcze bardziej znamienity.

O komunikacie prezydium Rady ministrów Painlevé dał dziennikowi *L'Humanité* następujące oświadczenie: W ciągu roku 1917 Austro-Węgry czyniły kilka prób wdrożenia półurzędowych rozmów z osobistościami koalicji. W szczególności w czerwcu 1917 drugi oddział doniósł, że osobistość austriacka, hr. Revertera, za pośrednictwem pewnego Szwajcara kilkakrotnie nalegał na odbycie prywatnej rozmowy z dalekim krewnym swym, majorem Armandem, oficerem w drugim oddziale. Po zawiadomieniu ówczesnego prezydenta ministrów Ribota Revertera i major Armand w sierpniu 1917 zeszli się. I na tem koniec. W sierpniu nie było już dalszych spotkań a nie wiadomo mi, by do 13 listopada 1917, daty ustąpienia mego z gabinetu odbyło się jeszcze jedno spotkanie. Co stało się potem, ma się rozumieć, usuwa się z pod mego sądu, ale według oświadczeń prezydenta ministrów przypuszczam, że to Revertera wrócił do tej sprawy.

Urzędowe wyjaśnienie.

Podług depeszy wiedeńskiej urzędowo ogłaszają: Wobec pierwszego krótkiego oświadczenia p. Clemenceau, którem zarzucił hr. Czerninowi kłamstwo, należy powziąć z komunikatu francuskiego prezydium Rady ministrów z 6 bm. z zadowoleniem wiadomość o przyznaniu, że między obu mężami zaufania Rządów Austro-Węgier i Francji odbyły się narady o sprawie pokoju.

Przedstawienie przez p. Clemenceau wstępu i przebiegu tych rokowań, tak samo jak oświadczenie zamieszczone przez p. Painlevé w *Humanité* o tym samym przedmiocie, mijają się jednak w wielu istotnych punktach do tego stopnia z faktami, że zdaje się być koniecznym szczegółowe sprostowanie komunikatu francuskiego.

W lipcu 1917 nowy pośrednik w imieniu rządu francuskiego wezwał hr. Revertera, aby oznajmił, czy może odebrać zawiadomienie tego rządu dla Rządu Austro-Węgier. Gdy hr. Revertera zasięgnął upoważnienia, jeszcze w lipcu r. 1917 odpowiedział twierdząco, dnia 7 sierpnia 1917 z polecenia ówczesnego francuskiego ministra wojny Painlevégo a za zgodą ówczesnego francuskiego prezydenta ministrów Ribota major hr. Armand przybył do dalekiego swego krewnego, Revertery do Fryburga.

Hr. Armand zapytał hr. Revertera, czy byłoby możliwe narady między Francją a Austro-Węgrami. Inicytywa do tego nawiązania stosunków wyszła więc od Francji. O tem pytaniu, uczynionem z ramienia rządu francuskiego, hr. Revertera doniósł c. i. k. Ministrowi spraw zagranicznych, który na to prosił go, aby podjął narady z francuskim mężem zaufania i by w ich toku stwierdził, czy przez to można by utworzyć podstawy do sprowadzenia powszechnego pokoju. Hr. Revertera następnie w dniach 22 i 23 sierpnia 1917 wszczął narady z hr. Arman-

dem, ale jak p. Clemenceau słusznie zauważył, nie wydały one wyniku. Na tem rokowania przerwały się.

Jeżeli p. Clemenceau twierdzi, że w chwili objęcia przezeń urzędu były w toku narady między hr. Revertera a hr. Armandem, to nie jest to zgodne z prawdą. Dopiero w styczniu 1918 hr. Armand, tym razem z polecenia p. Clemenceau, znowu wszedł w styczność z hr. Revertera. Nię zerwana w sierpniu 1917 zatem została podjęta przez samego p. Clemenceau w styczniu 1918. Z tej ponownej styczności wynikły narady, o których doniesiono w urzędowym komunikacie z 4 kwietnia 1918. Prawdą jest, że hr. Revertera przy tej sposobności wręczył hr. Armandowi d. 23 lutego 1918 zapiszkę, z której p. Clemenceau przytacza tylko pierwsze zdanie, a która potwierdza to, że hr. Revertera na naradzie odbytej w sierpniu 1917 z hr. Armandem miał polecenie stwierdzenia, czy można otrzymać od rządu francuskiego propozycje, wystosowane do Austro-Węgier, któreby dawały podstawy pokoju powszechnego, a któreby Austro-Węgry mogły podać do wiadomości swych sprzymierzeńców.

Zatem zupełnie jest zgodne z prawdą, co hr. Czernin powiedział w swej mowie d. 3 kwietnia r. r.: „P. Clemenceau na jakiś czas przed początkiem ofensywy zachodniej zapytywał mnie, czy gotów jestem do rokowań i na jakiej podstawie“. Zarzut kłamstwa, uczyniony przez p. Clemenceau hr. Czerninowi, zatem także w owym ograniczeniu, jakiego dokonywa obecny komunikat rządu francuskiego, nie da się utrzymać w mocy. O „przśbach o rzekomy pokój odrębny“, jakimi Austro-Węgry zamęczały rządy w Rzymie, Waszyngtonie i Londynie, Rządowi austro-węgierskiemu nie nie wiadomo. Prawdą jest natomiast, że w Szwajcarii między ambasadorom hr. Mensdorffem a gen. Smutsem odbyła się narada, do której przyznał się rząd angielski w Izbie gmin, która jednak nie trwała kilka minut, lecz w kilku spotkaniach kilka godzin.

Jeżeli p. Clemenceau pyta się c. i. k. Ministra spraw zagr., czy przypomina sobie że „na 2 miesiące przed przedsięwzięciem Revertery“ — a zatem jaki rok temu — uczyniona była „próba takiego rodzaju przez osobistość rangą o wiele wyższą od niego“, to hr. Czernin nie waha się odpowiedzieć twierdząco, przyczem dla zupełności i całej poprawności należy jeszcze dodać, że ta próba również nie wydała wyniku.

Tyle stwierdzenia faktów.

Poza tem zauważa się tylko, że hr. Czernin sam nie widzi żadnego powodu do wypierania się, jeżeliby w tym lub w podobnym wypadku był zainicjował sprawę, gdyż w przeciwstawieniu do p. Clemenceau sądzi, iż nie może to być zarzut dla rządu, jeżeli przedsięwzięcie próby sprowadzenia pokoju powszechnego honorowego, któryby uwolnił wszystkie narody od okropności obecnej wojny. Zresztą przez sprawę sporną, poruszoną przez p. Clemenceau, odwrócono uwagę od właściwego rdzenia słów hr. Czern-

nina. Istotnym w nich było nie tyle, kto zainicjował narady przed początkiem ofensywy zachodniej, lecz kto je rozbił. A dotąd p. Clemenceau nie zaprzeczył, że wzbraniał się wdać w rokowania na podstawie wyrzeczenia się odzyskania Alzacji i Lotaryngii.

Sytuacja wojenna.

Po przełamaniu pierwszych linii angielskich przez Niemców usiłowali Francuzi wsparci amerykańskimi oddziałami, kontratakem od strony południowo zachodniej, z nad kanału Crozat (łączącego rzeki Oise i Somme), sprowadzić zmianę położenia, a przynajmniej przynieść aliantowi ulgę. Zamiar nie powiódł się jednak, jakkolwiek przyznać wypada, że dywersja ta była dobrze pomysiana i taktycznie. Niepowodzenie jej przypisać należy dwóm przyczynom: doskonałemu na wszelkie wypadki przygotowaniu przeciwnika i niedostatecznym siłom Francuzów. Improwizacje takie mogą niekiedy udać się mimo wszelkich przeciwności; tu skutek nie dopisał.

Było to w chwili, gdy gen. Foch jeszcze nie sprawował naczelnego dowództwa w obozie koalicji. Wszakże zaraz potem fatalna sytuacja wojsk entente'y sprowadziła jego nominację na generalissimusa. Nie mogą więc już przyczynę klęsk spychać kolejno jedni na drugich, Anglii i Francuzi. Tworzą teraz jedno ciało i jedną głowę. Foch kieruje całym sił zasobem, nie wyłączając tajemniczej armii manewrującej.

Obejmując kierownictwo naczelnego, Foch stanął wobec konieczności wsparcia chwającego się frontu angielskiego i dokonania przewrotu w położeniu. Pierwszej części tego zadania dokonał istotnie. Jak mógł pozatykał francuskimi oddziałami wyrwy we froncie angielskim, uporządkował ów front na całej przestrzeni od Arras do Somme'y, przyczem od La Fère na południe obsadził go wojskami, wyłącznie francuskimi. Tym sposobem front angielski, pierwotnie rozpięty na szerokość 90 km., skurczył się do przestrzeni 50 km., a natomiast front francuski rozszerzył się tak, iż zajmuje przestrzeń 90 km.

Rzeczą jest zrozumiałą, że zarządzenia Focha musiały zwolnić tempo niemieckiego pochodu naprzód. Ale też cały sukces nowego generalissimusa w tem jedynie polega, że udało mu się wywołać przejście walki ruchowej znowu w pozycyjną. Foch nie widział innego ratunku, jak skrycie się napowrót w okopy.

Wielkiej kontrakcji nie zdołał zorganizować, jakkolwiek dość miał czasu na to. Zapowiadanego przełomu w sytuacji nietylko nie osiągnął, lecz nawet nie zdołał sprowadzić go na drogę prawdopodobieństwa. Na pobożce klina niemieckiego pod Montdidier wpadał to z południa, to z zachodu. W tych atakach trudno było dopatrzeć się jakiejś wielkiej myśli.

W górnej części wspomnianego klina sukces nieprzyjacielski był wprost wykluczony. Tylko nasada klina mogła nadawać się za przedmiot operacji o szerokim zakresie. Raczej też tutaj, niżli gdzieindziej nieprzyjacieli spodziewać się mogli powodzenia. Ponieważ jednak przepływały Oise a prawej flance zdawało się grozić niebezpieczeństwo od strony Laon, więc też Foch nie odważył się próbować szczytów na flankach wielkiej operacji. Więc też i wynik jego akcyi jest marny. Angielscy krytycy wojenni przypisują to kunktatorstwu Focha, który kroplami niejako wydziela rezerwy, zamiast w krytycznym momencie całą ich siłę rzucić w ogień.

Foch poręczył utrzymanie Amiens. Więcej przyrzekać nie mógł. Paryżowi i wielkorządcem Francji przyniosło to przyrzeczenie ulgę. Bo utrzymanie pozycji Amiens, to ochrona stolicy od zajęcia. Ale czy gwarancja dana przez Focha da się utrzymać? Od chwili, gdy ją dano, Niemcy poczynili znaczne w kierunku Amiens właśnie postępy. I okazuje się, że jeśli Foch chciał być pewnym, iż dotrzyma tego, co przyrzekł, to należało raczej pokusić się znowo o atak flankowy, tylko silniejszy niż poprzednim razem, aniżeli wałem stanąć przed Amiens.

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacji.

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

Wiedeń, 6 kwietnia. Urzędowo ogłaszają dnia 6 kwietnia:

We Włoszech czynność bojowa znowu osłabła.

Szef sztabu generalnego.

Niemiecki biuletyn wojenny.

Berlin, 6 kwietnia. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 6 kwietnia.

(Z zachodniego teatru wojny).

Miejscowe wycieczki pod Buegnoy i na południe od Hobuterne dały nam jeńców i wiele karabinów maszynowych. Natarcie Anglików na Puisieux nie powiodło się. Na zachodnim brzegu Ancre w ataku rozszerzyliśmy nasze stanowisko przyczołkowe po obu stronach Albert. Na południe od Sommy znaczne walki ogniowe i mniejsze pomyslane potyczki piechoty. Budowę kolejowe koło Amiens ostrzeliwaliśmy. Ataki francuskie na szerokim froncie między Moreuil a Montdidier dążyły do odobrania nam naszego zysku z 7 kwietnia, ale wśród bardzo ciężkich strat zostały złamane. Miasto Montdidier Francuzi ostrzeliwali ogniem działowym. Pod Verdun czynność bojowa artylerii wzmożła się.

Z innych widowni wojny nie nowego.

Pierwszy generalny kwatermistrz:
Ludendorff.

3)

CHARLES MÉRONVEL.

HRABINA HELENA.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Sprawa d'Orgères.

IV.

(Ciąg dalszy).

— Zgódź się — mówił baron dalej, usiłując powycierać rękę młodej kobiety — a nigdy żaden pogania nie ugnie się chętniej u stóp swego bożyszcza odemnie.... Moje życie do ciebie należeć będzie, moje życie, majątek, jednym słowem, wszystko.

— A jeśli się nie zgodzę?

— Jeżeli mi odmówisz, opuszczę ten kraj... z rozpaczą w duszy, opuszczę bez powrotu i będę się starał zapomnieć o swoim marzeniu w zamęcie życia paryskiego, którego się wyrzekłem dla ciebie.

Zamknęła oczy, zanim odpowiedziała.

Wreszcie, głosem bardzo łagodnym, starając się złagodzić cios, który miała mu zadać:

— Dziękuję panu — rzekła — za sympatyę, którą mi okazujesz. Nie wolno mi odpowiedzieć przychylnie, gdybym nawet chciała....

— Heleno!

— Nie należę do siebie. Wychodząc za mąż za pana de Marilles, przysięgam, że wierną mu pozostanę. Dotrzymam przysięgi w złej czy dobrej doli. Co by pan o mnie pomyślał, gdybym obecnie przed niedostatkiem usunęła się od człowieka, które-

mn tyle jestem winna i który może z mego powodu znalazł się w tem położeniu bez wyjścia!... Proszę więc zapomnieć o mnie i proszę nie dodawać do zmartwień, które już mam, jeszcze tego, że panu przykrość robię po tylu przysługach, które odebraliśmy od pana.

— A więc pani się upiera?...

— Przy moim obowiązku, tak.

— Bardzo więc pani go kocha? — dodał przez zaciśnięte zęby.

— Tak, Kocham. Czemu miałabym zaprzeczać? Z wolnej woli wiara mu przysięgam. Nie mnie nie zmusi, abym się go zaparła.

— Niech i tak będzie! — rzekł baron głosem zmienionym. — Przyszłość pokaże, kto z nas miał słusność. Może bliskim już jest dzień, w którym pani zrozumie wartość przyjaźni takiej, jak moja.

I powstając z miejsca porwywo:

— Nie mówmy już o tem! — dodał.

Puścił się z powrotem, ona za nim. Przez jakiś czas szli obok siebie w milczeniu.

Pożerał ją wzrokiem, te włosy niezrównanej barwy, których grube splety opadały na kark mlecznej białości i ramiona, wychodzące z krótkich rękawów letniej sukni.

U progu do zamku rzekł do hrabiny:

— Serce mi rozdierasz; obys nigdy nie żałowała tego, co czynisz!

A ona odpowiedziała tak samo, jak zawsze:

— Nie jestem wolna. Będzie, co Bóg zechce!

Odpowiedział gestem, który miał oznaczać:

— Losy rzucone!

Przez cały wieczór zagłębiał w sobie, żeby się tak wyrazić, miecz, który cios mu zadał w serce.

Nie spuszczał oczu z hrabiny, ale ani słowa już do niej nie przemówił.

Gdy wsiadła do powozu z hrabią i jego przyjaciółmi. Badańczyk, uważny na wszystko, pochwycił ton smutny, ale pełen godności, z którym odpowiedziała na komplementa pana domu, przyciskając na tych słowach:

— Zegnam pana, baronie.

Miało to oznaczać koniec ich stosunków, rozkaz, aby wyrzekł się daremnych usiłowań i zapewnienie, że nikt już więcej nie ujrzy jej w Combiers.

Baron poczuł zimno około serca i tem większą wściekłość na rywala, zabierającego z sobą kobietę, za którą on zapłaciłby chętnie połowę swoich milionów.

Skoro zniknął ostatni powóz z gośćmi, zaprosił Strauba, aby przeszedł z nim do gabinetu, gdzie go wczoraj przyjmował.

V.

Niema ani jednej osady, ani wsi, na pograniczu Bretanii, któreby nie miały swojej legendy.

Legenda w tych okolicach, od Fongères aż do Mayenne i jeszcze dalej, jest bezczka pełna złota, starej panny de Marilles.

Wiedziano, że hrabia Jan jest całkowicie zrujnowany, a jednak nikomu się nie śniło go żałować.

Poczęli ludzie mawiali z zazdrością:

— Dostanie swoją część z beczki.

Skarb istniał i nie miał w sobie nic bajecznego.

Czterdzieści sześć lat temu, w roku 1831 panna Angelina-Sybilla de Marilles otrzymała spadek po swoich rodzicach, razem ze swoim bratem, ojcem hrabiego Jana i Cezarego de Marilles, kapitana sztabu generalnego.

Panna Angelina była wtedy młodą, dwudziesto-cztero-letnią osobą, nieco ułomną,

z twarzą długą i kościstą chorobliwej bladeści, pokrytą piegami, wśród których spozstrzegano się na samym wstępie parę oczu bardzo przenikliwych, które patrzyły jednocześnie na obie strony, czyli wyrażając się jasniej, zezem.

Nikt nie zgłaszał się o jej rękę, pomimo zamku d'Orgères, który jej przypadł w udziale wraz z dziesięcioma tysiącami franków dochodu.

Z tego powodu powzięła wielki żal do ludzi i usunęła się ze świata wraz ze swoją mamką, która poświęciła się pielęgnowaniu tej biednej istoty.

Ale nie wstąpiła do klasztoru.

Ten przyrutek starych panien nie przypadał do smaku despotycznemu jej charakterowi.

Zamknęła się w dworzysku d'Orgères i nie mogąc mieć urody ani miłości, zapragnęła posiadać majątek.

Miała tylko jeden sposób, aby go uzyskać: oszczędność. Posunęła ją do ostatnich granic, aż do punktu, w którym zmiana nazwę i przechodzi w brudne skąpstwo.

Wszystko dla niej stało się możliwe, byle tylko grosz zbierać do grosza.

Angelina zerwała stosunki z całym sąsiedztwem.

Odmawiała wszystkim zaproszeniom, aby nie być zmuszoną odwzajemnić się.

Nie miała więcej sług tylko swoją mamkę, aby im nie płacić i nie żywić ich.

Kazała pozamurować okna, aby podatku od nich nie płacić, przestała uprawiać ogród na jarzyny i żyła mlekiem dwóch czy trzech kóz, snujących się w poszukiwaniu pożywienia po rowach wokoło dworu i po drogach.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

Wiedeń, 7 kwietnia. Urzędowo ogłaszają dnia 7 kwietnia:

Na froncie włoskim nie ważnego.

Stef sztabu generalnego.

Niemiecki biuletyn wojenny.

Berlin, 7 kwietnia. *Biuro Wolffa* ogłasza. Wielka kwatera główna dnia 7 kwietnia.

(Z zachodniego teatru wojny).

Na froncie bitwy po południu wywiązały się gwałtowne walki ogniowe, po których nastąpiły silne ataki angielsko-francuskie nad Ankrą i Avrą. W gęstych masach pułki angielskie ruszyły do szturm i na północ od Beaumont-Hamel przed naszym stanowiskiem przyczółkiem po obu stronach Albert zostają złamane. Na południe od Villers-Brotonneux przygotowane wojska szturmowe nieprzyjaciela wskutek naszego ognia nie zdołały rozwinąć się. Świeże z innych frontów sprowadzone dywizje francuskie szły do szturm na zachodnim brzegu Avry między Castel a Mailly, na wschód od Thery, koło Cantigny, 5 razy pod Mesnil wszystkie daremnie. Poniosły one jak najcięższe straty, ataki zaś w wielu miejscach po zwyciężeniu walczyli z bliska speliżyli na niczem.

Wojska armii gen. v. Boema wczoraj rano zaatakowały stanowiska nieprzyjacielskie na południowym brzegu Oisy pod Amigny. Podczas gdy części wymusiły przeprawę przez szeroki, zabagniony odcinek Oisy i zdobyły szturmem przedmieścia Chauny, to inne wojska ataku od wschodu zdobyły silne stanowiska nieprzyjacielskie pod Amigny w północno-wschodniej części lasu Coucy. Dotarliśmy do linii Bichancourt-Autreville-północna krawędź Barleis. Od przemożnego ognia naszej artylerii i miotaczy min Francuzi ponieśli wielkie straty krwawe. Dotychczas pojmano przeszło 1400 jeńców.

W odwet za ciągłe ostrzeliwanie naszych pomieszczeń w Laon ostrzeliwano dalej Reims. Na wschodnim brzegu Mozy natarcie wywiadowcze pod Beaumont dało nam 70 jeńców i 10 karabinów maszynowych.

W walce napowietrznej wczoraj ustrzelono 18 samolotów nieprzyjacielskich. Rotmistrz v. Richthofen zwyciężył po raz 76, podpor. Udet po raz 24.

(Z macedońskiego teatru wojny).

W walkach w przedpolu nad Wardarem i jeziorem Dojran pojmano kilku Greców, Francuzów i Anglików.

Z innych widowni wojny nie nowego.

Pierwszy generalny kwatermistrz *Ludendorff.*

WOJNA.

Z frontu zachodniego.

General Foch w rozmowie z dziennikarzami oświadczył, że położenie wojsk koalicyjnych jest dobre i że nieprzyjacieli nie nie wskóra swoimi atakami.

Ostrzeliwanie okolicy Paryża przez działo dalekonośne, trwało d. 6 b. m. dalej. Trzy osoby odniosły rany.

W myśl zarządzenia Trockiego i ambasadora francuskiego, korpus czesko-słowacki, jadący do Francji, wydał swą broń władzom Sowietów. Oficerowie korpusu z wyjątkiem gen. Ditricha, towarzyszą korpusowi do Francji.

Z Berlina telegrafują: Dopiero teraz napływają do intendencji doniesienia o zdobyczu. Anglicy nie zdołali ani wywieźć, ani zniszczyć obfitych zapasów. Zdobyto w Noyon 200 litrów wina, 100 samochodów z wieloma przyborami i częściami zastępczymi, 200 kuchni polowych, 120 pojazdów, siodeł na 10.000 koni i wiele uprzęży, 360 ctn. pszenicy, 300 ctn. owsa i 100 namiotów, wielki skład materiałów leczniczych, zaopatrzenie kilkunastu dla dywizji.

Podobnie ze zdobytymi zasobami w Montdidier zaopatrzone dwie dywizje, w Ham jedną dywizję. W Roye skład skór z niezliczoną ilością skór wołowych i owczymi dostał się w nasze ręce. W Montdidier zdobyto znaczny skład lnu i konopi, jakoteż olbrzymie zapasy wina. Zapasy angielskie w Ham dostarczyły zaopatrzenia w wino, pieczywo, daktyle i 50 tonn ziemniaków dla lazaretów niemieckich. W Nesle Niemcy zdobyli duży skład materiałów, urządzenia i uzbrojenia. Bez liku wreszcie zdobyto płaszczy, kołder, płaszczy gumowych i namiotów. Obliczanie zdobyczy zabiera wiele czasu i odbywa się dalej.

Miasto i dworzec Luksemburg dnia 5 kwietnia były atakowane przez lotników nieprzyjacielskich. Ofiarą rzuconych bomb dotąd padło 6 osób, z których 4 zgi-

nęły, a 2 zostały ciężko zranione. Szkoda materialna mała.

Biuro Wolffa ogłasza 7 b. m. wieczorem: Na południowym brzegu Oisy dalsze prowadzenie naszych ataków dało nam nowe powodzenia. Zdobyto Pierremonde i Follambroy.

Dokoła pokoju.

Biuro Wolffa donosi: Niektóre dzienniki zagraniczne i niemieckie doniosły, że rumuńsko-rosyjski konflikt wojskowy został zakończony na tej podstawie, iż Rumunia w ciągu 2 miesięcy opróżni Besarabię. Jak się dowiadujemy, wiadomość ta jest nieprawdziwa. Traktat rosyjsko-rumuński nie przyszedł jeszcze do skutku. Zamary rządu rosyjskiego co do Besarabii nie odpowiadają rzekomym zobowiązaniom rządu rumuńskiego.

Komunikat *Pet. Ag. Tel.*: Wydział spraw zagranicznych dnia 3 kwietnia doręczył Radzie ministrów ukr. republiki ludowej w Kijowie następującą notę: W odpowiedzi na telegram iskrowy z 2 kwietnia, zawierający propozycję Rady ministrów republiki ludowej wdrożenia rokowań pokojowych, rząd ros. republiki, zniewolony ultimatum z 21 lutego i układem brzeskim do zawarcia układu pokojowego z Radą ministrów ukr. republiki ludowej, proponuje miasto Smoleńsk na miejsce rokowań. Proponujemy dzień 6 kwietnia jako początek rokowań.

Co się tyczy rzekomej wojny prowadzonej między wrogimi narodami, to komisarjat spraw zagr. usilnie odmawia tej nazwy krwawej walce toczącej się na Ukrainie. Rząd Sowietów w Rosji nie prowadzi wojny z republiką ludową Ukrainy. Obecna walka rozgrywa się między dwoma stronnictwami ludu ukraińskiego i może iść tylko o gorące sympaty, jakie masy pracujące Rosyji w tych dniach tragicznych, a to nietylko dla ukraińskiego ludu samego tragicznych, okamują robotnikom i chłopom Ukrainy.

Komisariat ludowy do spraw zagranicznych.

Cacserin.

Dzienniki *Daily News* i *Daily Chronicle* domagają się podjęcia stosunków dyplomatycznych ententy z Rosyją.

Rozszerzenie obowiązku służby wojskowej w Anglii.

Rząd angielski odroczy prawdopodobnie załatwienie wszelkich innych spraw aż do przeprowadzenia w Izbie poselskiej nowej ustawy wojskowej we wszystkich czytaniach. Obrady nad przedłożeniem rządem trwać będą prawdopodobnie przez środę, czwartek i piątek, bieżącego tygodnia. Jak słychać, nowa ustawa rozszerza obowiązek służby wojskowej do 50 roku życia i ma mieć zastosowanie także w Irlandyi.

Pogromy żydowskie.

Centralne Biuro organizacji syonistycznej otrzymało od głównej organizacji syonistycznej w Petersburgu wiadomość o strasznych pogromach żydowskich w Turkestanie. W Kokandzie zabito przeszło 300 żydów, tysiące domów spalono. Z wielu miejscowości nadechodzą wieści o mordach i rabunkach popełnionych na żydach. W Samarkandzie oczekują lada godziny wybuchu pogromów żydowskich. Minister skarbu republiki turkestańskiej Harfeld, przewodniczący wydziału syońskiego, został w sposób beztylski zamordowany. Położenie tamtejszych żydów jest straszne.

Także z Ukrainy donoszą o pogromach żydowskich. W Głuchowie wymordowano całą ludność żydowską.

Ze Stronnictwa ludowego.

Wydział Rady naczelnej PSL. obradował wczoraj w Krakowie przy udziale 16 postów i 26 członków.

P. Witos złożył sprawozdanie o sytuacji politycznej, poczem po bardzo obszernej obradach przyjęto następującą rezolucję:

Wydział Rady naczelnej PSL. wyraża przekonanie, że w interesie sprawy polskiej i kraju jest wspólne działanie wszystkich polskich stronnictw w parlamencie austriackim.

Przyjmując sprawozdanie klubu do zatwierdzającej wiadomości i żywiąc zaufanie, że klub postów PSL. jak dotychczas tak i nadal prowadzić będzie politykę, której wytyczne wskazało Koło sejmowe w swej rezolucji 28 maja 1917, Wydział Rady naczelnej PSL. uważa za wskazane, by klub postów ludowych pozostał w Kole Polskiem, o ile polityka będzie szła polnią wspomnianą uchwały, oraz poleca prezydium klubu, by podjęło inicja-

tywę co do wytwarzania takich zasad organizacyjnych dla polskich robotników w Wiedniu, by ona mogła objąć także stronnictwa polskie, stojące dziś poza Kołem.

Wobec stałego krzywdzenia naszego kraju we wszystkich dziedzinach życia, Wydział Rady naczelnej PSL. oświadcza, że o ile najważniejsze postulaty Koła tylokrotnie już przedkładane, nie będą spełnione, wskazana jest bezwzględna wobec Rządu opozycja.

Gdyby w ramach Koła Polskiego obrona zasadniczych interesów narodu i ludu okazała się niemożliwa, Wydział Rady naczelnej pozostawia klubowi postów aż do rozstrzygnięcia pełnej Rady naczelnej swobodę decyzji co do pozostania lub wystąpienia z Koła Polskiego.

Dalej przyjęto rezolucję, zawierającą ostry protest w sprawie chełmskiej, wreszcie uchwalono wezwać Koło Polskie i prezydium klubu do wdrożenia kroków celem przywrócenia wydawnictwa *Ilustrowanego Kuryera Codziennego*.

Obrady zakończył wybór wydziału dla spraw narodowych oraz komitetu wykonawczego Rady naczelnej.

Z Krakowa telegrafują: Obrady Wydziału Rady naczelnej polskiego Stronnictwa trwały wczoraj od godz. 10 rano do 9 wieczorem z jednogodzinną przerwą. Dyskusja była bardzo ożywiona, chwilami nawet podniecona. Głównie chodziło o to, czy w Wiedniu powinna być jednolita reprezentacja polska. Po rezolucjach, przyjętych pod koniec zabrania, poruszono jeszcze kwestję odbudowy kraju, przyczem w sposób bardzo ostry krytykowano metody, stosowane w zakresie odbudowy.

W końcu wybrano wydział dla spraw narodowych, w skład którego weszli: Bojko, Sredniawski, Witos, Tetmajer, Wystouch, Kędzior, Żardecki, Lasocki, Długosz i Rączkowski. Nadto wybrano komitet wykonawczy Rady naczelnej w następującym składzie: Kędzior, Witos, Bardel, Długosz, Rączkowski, Bryl, dr. Łącki, dr. Piernik, Dubiel i dr. Piątkowski.

Oddziały polskie w Finlandyi.

Korespondent sztokholmski *Polskiej Agencji prasowej* donosi:

Pierwszy batalion polski w Finlandyi, zorganizowany został jedynie dzięki nadzwyczajnym w tym kierunku zdolnościom chorążego p. Bogusławskiego. Będąc socjalistą (frakcyi P. P. S.) i należąc do Głównego Komitetu Wojskowego umiał, nie schodząc z narodowo-lewicowego stanowiska, wyzyskać i naśladować to wszystko, co było dodatkiem w formacjach Naczelnego Komitetu Wojskowego. P. Bogusławski zebrał kilkaset żołnierzy polskiego i nie czekając pozwolenia władz, drogą zupełnie rewolucyjną zorganizował w oddziały. Naznaczając wybory zastrzegł, że wolno wybierać komitety i komendę, lecz muszą one być samodzielnymi gospodarzami w oddziałach na czas swego pełnomocnictwa, oraz żądał karności od żołnierzy. Na komendanta został wybrany sam Bogusławski, do komitetu należał przeważnie ludzie umiarkowani, którzy czuli się upoważnieni do rozstrzygnięcia spraw gospodarczych tylko, pozostawiając swemu komendantowi samodzielną we wszystkich innych dziedzinach. Ten ostatni mógł więc według własnego uznania zasięgać opinii komitetu, lub kierować się tylko własnym zdaniem. Po usunięciu z pułku około 60 żołnierzy, którzy stanowili czynnik rozkładowo-bolszewicki, pozostali tworzą obecnie zupełnie jednolitą całość, budującą podziw i zazdrość oficerów rosyjskich z powodu karność, jaka wśród nich panuje, dobrego odżywienia i ubrania. Wskutek tego, jakkolwiek batalion ten nie został oficjalnie uznany, jednak komendant Wyborga i inni zwierzchnicy liczyli się z nim bardzo, również jak komitety żołnierskie, które nie czuły sympatii do pułków polskich, lecz bały się ich trochę.

Kiedy demoralizacja w armii rosyjskiej doszła do szczytu i trzytyśięcny garnizon w Wyborgu stanął właściwie bandą anarchistów i huliganów, komendant fortecy zwrócił się do p. Bogusławskiego o poleceniem objęcia warty na odwachu, na co dowódca pułku polskiego zgodził się jedynie pod warunkiem, że wydany będzie rozkaz o wprowadzeniu tam regulaminu karnego. Po dłuższych pertraktacjach komendant zmuszony był przyjąć warunek i natychmiast aresztowani byli zrewidowani, odebrano im kilkaset rubli i zamknięto w celi. Polacy żołnierze, nie zważając na niezadowolenie garnizonu, odtąd nikogo z osób ubocznych nie wpuszczali. Powierzenie ochrony banków i innych czynności spełnianych przez batalion polski, zmusiły władze wojskowe do uznania oficjalnie formacji.

Walka białych z czerwonymi w Finlandyi nie zaskoczyła niespodzianie Polaków

wojskowych. Polskie oddziały, odznaczające się karnością, zatem jako wojsko regularne, przedstawiały poważną siłę. Przeto już sam fakt, zachowania przez nie zupełnej neutralności wytwarzał sytuację korzystną dla białej gwardyi. Rozumiała to i burżuazja fińska. Prezes poprzedniego burżuazyjnego senatu fińskiego, Svinhufvud i Enckell, w którym Finowie widzieli ministra spraw zagranicznych, w nader przychylniej formie oświadczyli polskiej deputacji wojskowej, z p. Bogusławskim na czele, że Polacy w armii rosyjskiej, połączeni w regularne oddziały wojskowe, mogliby w razie wycofania wojsk rosyjskich pozostać w Finlandyi do chwili powrotu do kraju. Mogliby nawet liczyć na pomoc materialną Finlandyi, oczywiście w formie pożyczki państwu polskiemu, oraz na środki przewozowe, o ileby przewóz odbywał się miał morzem. Niema wątpliwości, że w razie konieczności i możności wywiezienia wygnanców i żołnierzy z Petersburga i okolic, będziemy mieli otwartą drogę przez Finlandyę.

Po ostatnim przewrocie bolszewickim w Finlandyi Polacy musieli zaznaczyć swoją neutralność. Nie tylko nie brali udziału w walkach czerwonej gwardyi przeciwko białej, lecz w wielu w wypadkach próbowali przeszkodzić mieszaniu się Rosyjan do walki wewnętrznej w Finlandyi. To stanowisko wzbudziło niezadowolenie czerwonej gwardyi. Pewna zaś część białej gwardyi, której chodziło o bezpośrednie zwiększenie swych sił, nie mogła zrozumieć zasadniczej i praktycznej konieczności zachowania przez Polaków neutralności. Nie mogła ona zrozumieć, że pośrednia polityka Polaków była dla niej bardzo korzystna. Niezadowolenie białych wyraziło się w odosobnionych tylko wypadkach. Na ogół jednak, zwłaszcza po wyjaśnieniu sprawy, zachowali dla Polaków sympatyę.

Wyborski batalion w czasie potyczki między białymi i czerwonymi został wciągnięty przez władze wojskowe do czynności, mających na celu tylko pilnowanie porządku. Ograniczył się do usunięcia czerwonych i białych z dworca kolejowego, oraz rozbiorzenia kilku żołnierzy rosyjskich. Wszelkiej innej akcji rzekł się. Władze wojskowe uważając batalion polski za jedyny w Wyborgu, uznający dyscyplinę wojskową, protegują go, polepszają jego położenie, bo tylko Polakom zawdzięczają całość majątku, fortecy i garnizonu. Tak się miały rzeczy przed trzema tygodniami.

W tym samym czasie w Helsingforsie spieszenie pracowano nad utworzeniem dywizji polskiej. Cywilnych Polaków w Finlandyi jest niewiele. Zresztą mała kolonia w Helsingforsie i Terjokach, jednostki w innych miejscowościach, oraz kilka przytułków dla dzieci, znajdujących się pod opieką petersburskiego oddziału P. T. O. W. Wszyscy uważani są dzisiaj przez obecny rząd czerwony w Helsingforsie za obywateli neutralnego Państwa Polskiego.

Liczba żołnierzy polskich w Finlandyi wynosi przypuszczalnie cztery tysiące. W Helsingforsie stoi około 1000, tyleż w Wyborgu i okolicy, w Sno 150—200, reszta w innych częściach kraju. Większość żołnierzy polskich zorganizowana jest w związki kulturalno-oświatowe z komitetem centralnym w Helsingforsie. Formacji bojowych jest tylko dwie: jeden polski batalion w Wyborgu i jeden dywizyon polski w Helsingforsie, razem prawdopodobnie nie więcej, niż 600 ludzi.

W pierwszą rocznicę.

Pierwszą rocznicę wstąpienia Stanów Zjednoczonych w wojnę obchodzili państwa koalicyi uroczysto, pragnąc jej nadać odpowiedni rozgłos.

Król angielski wystosował do prezydenta Unii Wilsona depezę, w której wskazując na cele wojenne ententy, powiada, że mocarstwa koalicyi nie szczeni ani ofiar ani trudów, dążyć będą do osiągnięcia zwycięstwa.

Na uroczystości, urządzonej w Londynie, Balfour wygłosił mowę, w której powiedział, że prezydent Wilson w swych przemówieniach skryształizował ideały sojuszników. Rozumieją je wszystkie narody na ziemi, które widzą, co to jest wolność. Męstwo stanu Mocarstw centralnych w Rosyji i Rumunii cynicznie (!) naruszyli zasady Wilsona, które wystawiali, niemiecki zaś naród nie protestował przeciw temu. Przyjaciele koalicyi w Rosyji zaczynają rozumieć prawdę. Mowca ma nadzieję, że prawda nie przybywa za późno. Wierzy on w naród rosyjski, a sojusznicy powinni udzielić mu wszelkiej pomocy, jakiej mogą mu dostarczyć w jego ciężkich walkach o wolność.

Największym dowodem oddania się Stanów Zjednoczonych wspólnej sprawie jest niedawna zgoda Wilsona na współdziałanie wojsk amerykańskich z angielskimi i francuskimi w wielkiej bitwie na zachodzie. Wobec re-

zerw wojskowych Mocarstw centralnych mowca ufa w wielką broń przewagi handlowej, przewidywaniem zaś w jedność sojuszników.

Paryska Rada miejska wydała uroczyste przyjęcie, na które proszeni byli ambasador Stanów Zjednoczonych Sharp, amerykański sekretarz wojny Baker, członkowie gabinetu i dyplomaci sojuszników.

Minister spraw zagr. Pichon w przemówieniu rzekł, że Stany Zjednoczone wdały się w wojnę bez sobkowstwa, jedynie bacząc na to, by służyć sprawie świata cywilizowanego. Wysyłają one w bój całą swą potęgę. Jakkolwiek bolesne są nasze przejścia, to mniej niż kiedykolwiek wątpliwy o tem, że zakończą się klęską wroga. Nieustraszone wojska sojuszników, prowadzone przez wodzów, którzy dobrowolnie poddają się dyscyplinie pod kierownictwem najwyższego wodza, wyposażonego w zaufanie wszystkich, są niezwykłe. Tylko przez zwycięstwo możemy dopiąć sprawiedliwego, trwałego pokoju. Wiemy, że ponownie napaści możemy odwrócić tylko wówczas, gdy razem z prawem samookreślenia poręczymy narodom równe bezpieczeństwo przez zorganizowane prawo.

Ambasador Sharp odpowiedział: Półki nieprzyjacieli usiłuje narzucić nam swe warunki, musimy walczyć, aby zwyciężyć. Do tego szczytnego celu wszelkie źródła materialne i wszyscy żołnierze Ameryki staną do rozporządzenia Francji.

*

Waszyngton. (Reuter). Prezydent Wilson wygłosił w Baltimore mowę, w której wytłumaczył powody, dla których Stany Zjednoczone podjąć musiały walkę z Niemcami i walkę tę prowadzić będą, nie szczędząc ofiar aż do osiągnięcia zupełnego zwycięstwa. Walkę prowadzi Stany Zjednoczone o swobodę i prawa narodów, wielkich i małych, a to, co uczyniły Niemcy w Rosji, jest dla Stanów Zjednoczonych jedynie dalszą pobudką do wytrwania w dotychczasowym kierunku. Stany Zjednoczone gotowe są każdej chwili przystąpić do rokowań w sprawie pokoju, ale pokoju takiego, któryby przyniósł światu sprawiedliwość i zapewnił wszystkim narodom należne im prawa.

KRONIKA.

Lwów, 8 kwietnia 1918.

Kalendarz.

Wtorek (9 kwietnia):
Maryi Egip. — Matrony Seł. — Dobrosława.

Wschód słońca o godzinie 5:27 rano, zachód 6:38 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południe +22 Cel.

Wystawa Karykatur Kazimierza Sielnickiego otwarta jest w sali Giełdy przy ulicy Akademickiej 1. 17, od godz. 10 rano do godz. 12 w południe i od g. 4 do g. 7 wieczorem. Wstęp 1 korona.

— **Portret JE. P. Namiestnika genpułk. Karola Huyna wyszedł w nakładzie drugim, jako stalorty według zdjęcia fotograficznego zakładu „Kordyan” i jest do nabycia w tym zakładzie przy ul. Łyczakowskiej 9.**

— **Zaprowadzenie czasu letniego we Lwowie.** Zarząd miasta komunikuje: Wskutek rozporządzenia całego Ministerstwa z 25 marca 1918, zaprowadza się w bież. roku czas letni od 15 kwietnia 1918 (poniedziałek) do poniedziałku 16 września 1918. Stosownie do tego przesunie się zegary dnia 15 kwietnia według dotychczasowego liczenia czasu o godz. 2 rano o jedną godzinę naprzód, a dnia 16 września czasu letniego o godz. 3 rano o jedną godzinę wstecz.

Wobec tego, że dnia 16 września 1918 godzina od 2 do 3 rano powtórzy się dwa razy, otrzyma celem uniknięcia pomyłek pierwsza godzina od 2 do 3 (dodatek A), a druga godzina od 2 do 3 (dodatek B).

— **Z Uniwersytetu.** Pp. Andrzej Marjan Czudowski z Winnik, Zacharyasz Nowachowicz z Halleza, Józef Herman (Hersch) Brendel ze Lwowa, Ignacy Józef Storch z Leśniowic, Abraham Eli Zucher z Wolicy Barytowej, Eustachy Kopicuch z Podgrodzia, Izidor Baran z Kutkorza uzyskali w Uniwersytecie lwowskim stopień doktora praw, p. Lesław Adam Szulski ze Lwowa uzyskał stopień doktora medycyny a p. Kazimiera Janina Lechita Radziecka z Czortkowa uzyskała stopień doktora filozofii.

Pp. Tytus Kawalec z Kołomyi i Mikołaj Muszyński uzyskali stopień doktora praw.

— **Dodatkowe wypłaty zasiłku ewakuacyjnego.** Prezydium dyrekcji policji komunikuje: W sprawie dodatkowej wypłaty zasiłku wojennego dla uchodźców ze Lwowa dy-

rekcja policji zwraca uwagę, że według postanowienia §. 9 ustawy z 31 grudnia 1917 r. Dz. pp. nr. 15 ex 1918 prawo do powyższego zasiłku przysługuje tylko tym osobom, które musiały opuścić stałe miejsce pobytu na podstawie urzędownie zarządzonej ewakuacji.

Ponieważ jednak we Lwowie nie było takiego zarządzenia w odniesieniu do ludności cywilnej, przeto wszelkie wnoszenie próśb w tym kierunku tak ustnie, jak i pisemnie, jest zupełnie bezcelowe i c. k. dyrekcja policji (Biuro uchodźców) będzie prosiła takie odrzucała z miejsca lub też pozostawi je bez wszelkiej odpowiedzi.

C. k. radca Dworu
i dyrektor policji
dr. Reimender.

— **Zastępca komisarza rządowego m. Lwowa dr. Filip Schleicher,** powrócił wczoraj z Kijowa do Lwowa. Dr. Schleicher bawił na Ukrainie jako przedstawiciel spółki dla obrotu towarowego z Ukrainą i Rosją.

— **P. Helena Miłowska** była artystka Teatru miejskiego we Lwowie, obecnie primadonna Teatru ludowego w Krakowie, przybyła do Lwowa i wystąpi tu z koncertem.

— **Powszechnie wykłady uniwersyteckie i politechniczne.** Dzisiaj, w poniedziałek dnia 8 kwietnia III wykład dra Benedykta Fulińskiego, prof. gimn.; „Sprawa powstania pól w świecie zwierzęcym” (z obrazami świetlnymi). Początek o godz. 7 wieczorem. Instytut fizyczny przy ul. Długosza 1. 8. Wstęp 40 hal.

Jutro, we wtorek 9 kwietnia I wykład dra Emila Kipy, prof. gimn.: „Europa a Polska w dobie Aleksandra I”. Początek o godz. 7 wieczorem Instytut chemiczny przy ul. Długosza 1. 6.

Bilety abonamentowe na 6 wykładów po 1 K 50 hal.

— **W sprawie broni palnej.** Dyrekcja policji przypomina P. T. Publiczności, że w myśl postanowienia Cea. patentu z 24 października 1852 L. 223 Dz. p. p. i rozp. Namiestnictwa z dnia 17 sierpnia 1914 L. 19423 pr. posiadać względnie nosić broń palną może tylko ten, kto uzyskał potrzebne ku temu zezwolenie c. k. dyrekcji policji.

Celem uniknięcia odpowiedzialności karnosądowej winien zatem każdy nie posiadający odnośnego zezwolenia, broń palną, a w szczególności rewolwery, brauningi i pistolety złożyć w dyrekcji policji Dep. IV.

— **Ślub.** Dnia 3 b. m. w kaplicy OO. Zmartwychwstańców we Lwowie, pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy panną Maryą Juraszówną, córką znanego i szanowanego powszechnie profesora Uniwersytetu lwowskiego dr. Antoniego Jurasza, z p. dr. Janem Rostafińskim prof. szkoły agronomicznej w Warszawie, synem prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Józefa Rostafińskiego. Najserdeczniejsze życzenia przesyłamy młodej parze i ozoigodnym Rodzicom.

— **Ukrywanie jeńców wojennych.** Dyrekcja policji ogłasza: Stwierdzono urzędownie, że postanowienia obwieszczenia c. k. dyrekcji policji we Lwowie z 1 maja 1865, wkładające na właścicieli, zawiadowców i zarządców domów, tudzież podnajemców, obowiązek meldowania, lub wymeldowywania, nowo przybywających względnie wyprowadzających się mieszkańców, nie są ściśle przestrzegane.

C. k. dyrekcja policji we Lwowie przypomina obecnie ten obowiązek i zwraca uwagę interesowanych, że niestosujący się podlegnięci zostaną do odpowiedzialności karnej po myśli § 320 u. k., względnie po myśli § 19 rozp. minist. z 15 lutego 1857, Dz. p. p. Nr. 33.

Ponadto stwierdzono liczne wypadki przekroczenia zakazu Władz wojskowych, umieszczonego swego czasu na wszystkich domach mieszkalnych we Lwowie, a dotyczącego przyjmowania u siebie lub żywienia bez zezwolenia Władzy wojskowej lub cywilnej jeńców wojennych.

Ponieważ przyjmowanie i ukrywanie jeńców wojennych, względnie ułatwianie im ucieczki zawierać może w sobie wśród pewnych okoliczności znamiona zbrodni z § 327 w. u. k., a w każdym razie stanowi przekroczenie powyższego zakazu, karygodne po myśli rozp. minist. z 30 września 1857, Dz. p. p. Nr. 198, c. k. dyrekcja policji ostrzega ponownie dających schronienie jeńcom wojennym, że przekroczenia tego zakazu ścigać będzie z całą surowością.

Przedwz opornym zastosowaniu zostanie ponadto w całej rozciągłości i z całą bezwzględnością przepis § 3 ustawy z 5 maja 1869, Dz. p. p. Nr. 66, według którego winnych jako zagrażających publiczności porządkowi wydalić można do gminy przynależności i tam konfinować.

— **† O. Jan Sygański T. J.** Zasnął cicho w Panu, któremu służył lat prawie pięćdziesiąt pracą cichą, a wierną i owoeną w klasztorach zakonu we Lwowie, Nowym Sączu, Stanisławowie, Łańcucie, Czerniowcach i Krakowie, jako kaznodzieja i spowiednik, historyk domów, zarządca bibliotek zakonnych i archiwaryusz prowincji. Ujmował tych, którzy z nim

się stykali, słodyczą charakteru, szlachetnością duszy wrażliwej, a serdecznej.

Szczery zaś jednak pozostawia po sobie nie tylko wśród tych, wśród których, czy dla których działał jako ksiądz, spełniający swoje wzniosłe zadania. Żał pozostawia też wśród innych braci — wśród historyków, którzy go liczyli jako jednego ze swoich, gdy, wierny zasadom zakonu, nie stronił od życia, ale w niem brał udział jako uczony. Pocięga po Nim — to rzetelna puściźna, która, jako po historyku, zostaje. Nie rozwijał w swej pracy szerokich lotów, nie kusił się o rozwiązywanie mglistych zagadek przeszłości. Ale pewną ręką subtelnego miniaturzysty malował obrazy życia dawnej Rzeczypospolitej polskiej na jednym zwłaszcza pięknym jej kawałku: ziemi sądeckiej. Trzy tomy poświęcił „Historii Nowego Sącza” (Lwów, 1901—2), osobno wydał nadto: „Arendy klasztoru staro-sądeckiego” (1904), „Analekta sądeckie” (1905) i „Z życia domowego szlachty sądeckiej” (1916), a jeszcze tuż przed śmiercią oddał do druku rozprawę o złoczyncach i ich karaniu w Nowym Sączu. Przewijają się na tych stronicach żywe postaci, zwłaszcza z XVII stulecia, szlachty, mieszczan, czy chłopów, ich zabiegi życiowe, małżeństwa i śmierci, gospodarka na roli, czy handlowe zabiegi lub rzemieślnicze prace w wesółych i smutnych dniach ich bytowania. Największa z tych prac, historyi Nowego Sącza poświęcona, jest najpełniejszą monografią, jaką otrzymało wogóle które z miast polskich. A wszystkie te prace oparte zostały wyłącznie prawie na żmudnych poszukiwaniach archiwalnych, na przeczytaniu zwłaszcza karta za kartą kilkudziesięciu ksiąg miejskich sądeckich. Takie zaś badania, choćby na ograniczonym terenie, tę mają wartość, że zostają trwałą zdobyczą nauki.

Pracował w miarę sił i czasu, który mógł nauce poświęcić, aż do ostatnich omal dni, aż Pan powołał go przed oblicze swoje, by mógł zdać czysty rachunek z historii swojego też życia.

Wiele z powyżej wymienionych prac drukował śp. ks. Sygański w „Przewodniku nauk i literackim”, który go zaliczał do stałych swoich współpracowników.

— **Zmarli w ostatnich dniach:** we Lwowie Bronisław Waligórski, uczestnik powstania 1863 roku, radca Cesarski, emerytowany dyrektor urzędów pomocniczych c. k. sądu, przeżywszy lat 74;

Teofil Bieńkowski, uczestnik powstania z r. 1863/4, jeden z pionierów przemysłu polskiego na terenie Warszawy i Wiednia, długoletni prezes „Strzechy”, a następnie centralnego Związku 14 stowarzyszeń polskich w Wiedniu, w 83 roku życia. We Lwowie od kilku miesięcy przebywał w domu bratanicy, p. Stanisławowej Batowskiej, żony znanego artysty malarza.

— **Olbrymnia kradzież.** Wczoraj około godzinie 8 wieczorem niewysłędzeni na razie sprawcy rozbili mieszkanie krawca Włodzimierza Pietrusiaka, mieszkającego przy ul. Chorążczyznej 1. 5. Sprawcy, a było ich najprawdopodobniej trzech, zabrali 10.000 koron gotówkę, zegarki i łańcuszki złote, 2 pierścienki z brylantami, kilka losów, kilkanaście sztuk ubrań, oraz wiele innych przedmiotów, wartości łącznej około 30.000 koron. Włamywacze zabrali też trzy książeczki kasy oszczędności opiewające na 25.000 koron, 24.000 koron i 4.800 koron. Złodzieje działali z nadzwyczajną wprawą, a całe włamanie trwało około godziny.

— **Wybryk dozorcey domu.** Wczoraj wieczorem doniesiono policji, że dozorca domu przy ul. Kościuszki 1. 5, Andrzej Wojtowicz, zamknął już o godz. 7 wieczorem bramę i położył się spać. Ponieważ wszelkie dzwonienia do bramy domu, jakoteż pukania do jego mieszkania przez lokatorów, pragnących wydostać się na ulicę, nie odnosiły skutku, policja poleciała przemocą otworzyć drzwi domu. Wojtowicza zamknięto do aresztów policyjnych za opilstwo.

— **Bandytci lwowscy sprawcami włamania do sklepu jubilerskiego w Skolem.** W nocy z 5 na 6 b. m. to jest z piątku na sobotę ubiegłego tygodnia, do sklepu jubilerskiego Markusa Rechtsschaffera w Skolem włamało się pięciu sprawców. Po włamaniu zamków w kasie wertheimowskiej, złodzieje zabrali kilkaset najrozmaitszych kosztowności, wartości przeszło 100.000 koron, oraz skradli gotówkę około 80.000 koron. Po dokonaniu tego olbrzymiego włamania, sprawcy o godz. 3:12 w nocy wyjechali pociągami do Lwowa i tu przybyli w sobotę około godz. 8 rano. Po podzieleniu łupów na pięć części, bandyci rozbiegli się w różne strony miasta.

Tymczasem w godzinach popołudniowych do dyrekcji policji nadeszła telegraficzna wiadomość ze Skolego, opisująca dokładnie przebieg włamania do sklepu jubilerskiego. Policja tutaj otrzymała poufną wiadomość o ukrywaniu się włamywaczy we Lwowie i natychmiast w różnych częściach miasta zarządziła obławę. Około godz. 6 wieczorem wachmistrz policji Wilkusz zatrzymał w ul. Zamarynowskiej dwóch wojskowych i kazał im przedłożyć legitymacje. Żołnierze nie usłuchali ewnania i zaczęli uciekać. Według regulam i-

nu wojskowego wachmistrz wezwał uciekających do zatrzymania się, a gdy ci nie uczynili zadość rozkazowi, wystrzelił pierwszy raz na postrach w powietrze, drugi zaś w kierunku jednego ze zbiegów. Strzał był celny, żołnierz ranny w brzuch, zatoczył się i padł na ziemię, Rannego przeniesiono do pobliskiego gmachu sądu polowego, zavezowano pogotowie ratunkowe, oraz zatelefonowano po instrukcje do dyrekcji policji. Po chwili zjawił się na miejscu dyżurny komisarz policji, który pokierował dalszym przebiegiem śledztwa.

Jak się okazało, przestrelony był jednym z pięciu sprawców włamania w Skolem; znaleziono przy nim najrozmaitsze przedmioty wartościowe i gotówkę, razem około 40.000 koron. Po operacji w szpitalu wojskowym, ranny nie chciał stanowczo wyjawić swego nazwiska, ani nazwisk swoich współników. Tymczasem agenci policyjni zebrali już wiele szczegółów, dających możność prowadzenia dalszego śledztwa.

Około północy policja udała się na ul. Pompierską 1. 1, do mieszkania N. Piellohowej, utrzymującej stosunki z najgorszymi szumowinami. Rzeczywiście policja weszła w chwili wielkiej zabawy, w której brało udział 17 osób: wśród bandytów, notowanych policyjnie, było kilku jeńców, a także znany włamywacz lwowski w mundurze porucznika piechoty. Ponieważ kilku agentów i żołnierzy nie mogło ręczyć za bezpieczne przeprowadzenie całej bandy do aresztów policyjnych, zavezowano z koszar policyjnych oddział żołnierzy, którzy zajęli się konwojowaniem aresztowanych. Nie ulega wątpliwości, że są to współnicy sprawców, tembardziej, że mieszkanie Piellohowej stanowiło olbrzymi skład skradzionych rzeczy.

Dzisiaj przed południem do szpitala wojskowego udawała się dwukrotnie komisja policyjno-wojskowa celem przesłuchania rannego. Nie zdołano jednak nie dowiedzieć się od przestrelonego, gdyż stracił on przytomność i nie ma nadziei utrzymania go przy życiu.

Organa bezpieczeństwa w dalszym ciągu jednak nie ustają w poszukiwaniu współników tego olbrzymiego włamania i jest nadzieja, że rychło będą aresztowani.

— **Seans telepatyczny** (odgadywanie obcej myśli) w wykonaniu przez dra Y odbędzie się na wieczorek Ludwikowski w niedzielę dnia 14 bm., w sali Sokoła-Macierzy. — Brzuchomowca Owski, magik Mauchester oraz Walerya Borkowska biorą współudział. Bilety sprzedaje księgarnia Akademicka, plac Maryański 1. 4.

Kronika zagraniczna.

* **Amerykanie we Francji.** Paryski korespondent *Berlingske Tidende* podaje następujące szczegóły o Amerykanach we Francji: Towarzystwem amerykańskiemu ministrowi wojny, Bekerowi, podczas inspekcji, jaką razem z generałami Pershingiem, Blackiem i Atterburym odbył w pewnym porcie francuskim. Amerykanie dokonali we Francji olbrzymiej pracy. Zbudowano kolosalne doki, w których wyładowywać można okręty. Baker spacerował trzy kilometry pieszo wzdłuż tych doków, zbudowanych przez Amerykanów na terenie, oddanym im do dyspozycji przez rząd francuski. Przeważna część tego terenu była jeszcze w październiku tylko wielkim błotem. Od tego czasu pracowały tam jednak wielkie bagry, które pogłębiły cały teren tak dalece, iż już dziś widać wielkie okręty przy nowozakończonych przystaniach. Port otoczony jest olbrzymią siecią szyn kolejowych i kolosalnymi spichlerzami z betonu. Nowy port jest tak obszerny, że można w nim wyładowywać lub załadowywać od razu 40 wielkich okrętów, lub 60 o zwykłej wielkości.

Przeszło 12.000 ludzi pracuje bez przerwy w dalszym ciągu nad wykończeniem zakładów portowych, przedstawiających się jak kawałek Ameryki na gruncie francuskim. W pobliżu portu widać całe miasto składnic, pokrywające 2.000 akrów ziemi. Jeden z kompleksów budynków ciągnie się na przestrzeni 3.500 metrów długości a 1.000 m. szerokości. Rozpoczęto tam również budowę szpitala z 20.000 łóżek. Będzie to największy szpital na świecie. Z dotychczasowych największych jest pewien angielski szpital wojskowy, mieszczący 16.000 łóżek.

Notatki literacko-artystyczne.

Cykl utworów Gabrieli Zapolskiej na scenie lwowskiej. Dyrekcja teatru dosi: Ostatnie przedstawienie „Carewicz” było 295-tem z szeregu przedstawień sztuk Gabrieli Zapolskiej, danych przez obecne kierownictwo teatru lwowskiego. Celem uczczenia znakomitej autorki, której teatr nasz tyle wspólnych zawdzięcza sukcesów, dyrekcja urządziła w najbliższym czasie cykl utworów scenicznych Zapolskiej. — Rozpocznie się ten cykl w poniedziałek 15 bm. przedstawieniem „Ski-

za" z udziałem pp. Barwińskiej, Trapszo, Ra-
sińskiego i Żelazowskiego. Następnie wystawio-
ne zostaną: dnia 19 bm. „Małka Szwarenkopf“
z Gostyńskiej, Michnowską, Rowińską, Dobrzań-
skim, Nowackim, Szobertem w głównych ro-
lach; dnia 22 bm. „Zabusia“ z Ireną Trapszo
w tytułowej roli, dnia 29 bm. „Ich czworo“,
a dnia 6 maja „Carewicz“. Będzie to 300-
ne przedstawienie sztuk Zapolskiej za obecnej dy-
rekcji.

Z Teatru miejskiego donoszą, że
od wtorku (16 bm.) począwszy, wszystkie przed-
stawienia wieczorne rozpoczynają się będą o go-
dzinie 7-30.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W poniedziałek, o g. 7 wieczorem „Mada-
me Sans-Gêne“, komedia w 5 aktach Wiktora
Sardou. W roli tytułowej debiut Julii Keller-
Luboskiej. — We wtorek, o godzinie 7 wie-
czorem „Piękna Helena“, opera komiczna w 3
aktach Offenbacha, z Ireną Bohuss, Bedlewi-
czem, Dobrzańskim, Folańskim, Urbanowiczem
i t. d. w głównych rolach. — W środę, o go-
dzinie 7 wieczorem „Księżniczka czardasza“,
operetka w 3 aktach Kalmana. — W czwar-
tek, o godzinie 7 wieczorem „Marta“, opera
w 4 aktach Flotowa. Występ: Ady Sari-Szayer-
ówniej, Bedlewicza i Tarnawskiego. — W pią-
tek o godzinie 7-mej wieczorem (wznowienie)
„Awantura“, komedia w 3 aktach Flers'a i
Caillaveta. — W sobotę o godzinie 3 po po-
łudniu „Otello“, tragedia w 5 aktach Szekspira,
z Romanem Żelazowskim w tytułowej roli. —
W sobotę o godzinie 7 wieczorem „Trubadur“,
opera w 5 aktach Verdiego. Występ Ewy Ban-
drowskiej, Freschla i Manna. — W niedzielę
o godzinie 3-ciej po południu „Tancerka“
z p. Zielińską w tytułowej roli. — W nie-
dziele o godzinie 7 wieczorem „Dzwony z Cor-
neville“, operetka w 4 aktach Planqueta. —
W poniedziałek o godzinie 7 wieczorem pier-
wsze przedstawienie z cyklu utworów Gabrieli
Zapolskiej: „Skiz“, komedia w 3 aktach. —
We wtorek o godzinie 7-30 wieczorem „Pta-
sznik z Tyrolu“, operetka w 3 aktach Zelle-
ra. — W środę o godzinie 7-30 wieczorem
(wznowienie) „Otello“, ope. a w 5 aktach Ver-
diego. Występ Ireny Bohuss, Manna i Okoń-
skiego. — W czwartek o godzinie 7-30 wieczo-
rem „Mignon“, opera w 4 aktach Thomasa.
Występ Ady Sari-Szayerówniej i Tadeusza Łow-
czyńskiego.

Z Salonu lwowskiego.

Prawie rok już nie otwierało nasze To-
warzystwo Przyjaciół sztuk pięknych żadnej
większej wystawy w swoich salonach przy
ul. Dzieduszyckich l. 1. Działo się to z po-
wodu trudności transportowych i prac reor-
ganizacyjnych, jakie prowadziła dyrekcja,
chcąc po ciężkich czasach wojennych dopro-
wadzić Towarzystwo do dawniejszego stanu.
Dziś można to już powiedzieć, prace te wy-
dzadzą w najbliższej przyszłości widoczne
rezultaty: Towarzystwo przeniesie się do no-
wego lokalu, nawiąże stosunki z głównymi
centrami sztuki polskiej i obcej, urządzić
będzie wystawy zbiorowe i doroczne prze-
glądy i t. d.

Na razie chcąc dać znak życia, Towa-
rzystwo otworzyło wystawę polskich gra-
fików i reprezentantów najnowszego kierunku:
ekspresjonistów polskich. Grafika nasza mo-
że nigdy nie była tak licznie reprezentowa-
na jak na tej właśnie wystawie, za urzędze-
nie której należy się szczerze uznanie energ-
icznemu sekretarzowi dyr. Lityńskiemu.
Mamy na niej okazy autolitografii, drzewo-
rytu, akwaforty, akwatinty, gumogunku, bar-
wnych linorytów, ponadto rysunki piór-
kiem i ołówkowe. Prace swe wystawili:
Axentowicz, Bocheński, Czajkowski, Czapl-
cki, Daniel, Grott, Gutowski, Gwoździecki,
Hawel, Hecht, Chełmoński, Hukan, Jarocki,
Karpicki, Korzeniowska, Konieczny, Kossak,
Kotowski, Laskowski, Łopieński, Malezew-
ski, Matejko, Mehoffer, Mi-rzejewski, Muku-
łowska, Opolska, Ordenzanka, Ossietzki, Pan-
kiewicz, Procajłowicz, Rapacki, Reiss, Rosen-
feld, Rubczak, Ruszczyk, Siehulski, Stankie-
wiczowa, Stanisławski, Strzyńska, Tichy,
Trojanowski, Wein, Weiss, Wojański, Wy-
czółkowski, Zagórowski, Zamorski, Zawadow-
ski, Żurawski, Żygulski.

Wśród tych więc nazwisk są „firmy“
pierwszorzędne, których dzieła warto i po-
winno się dokładnie poznać. Ponadto umie-
szczono dwie teki uczniów krakowskiej Aka-
demii sztuk pięknych. Grafika, ta może naj-
bardziej pod względem finansowym „demo-
kratyczna“ sztuka, tak ciekawa i wytworna,
coraz bardziej u nas się rozszerza i coraz
więcej znajduje miłośników, dlatego też
i wczoraj otwarta wystawa jest tak na czasie
i tak konieczna. Poświęćmy jej też obszer-
niejsze miejsce.

Na zasługę również poczytać należy
zarządowi Tow., iż chcąc zapoznać szerszy
ogół z najnowszym prądem, otworzył goście-
nie swoje sale polskim ekspresjonistom. Tu

jury Towarzystwa nie zabierało głosu i wy-
stawiło wszystkie obrazy, jakie kolektywnie
artyści ci nadesłali.

Jako pewien typowy objaw w poszuki-
waniu nowych dróg do najpełniejszego wy-
powiedzenia się, ekspresjonizm zasługuje na
uwagę naturalnie o tyle, o ile przemawia
z tych płócien istotną chęć wydobycia nowych
wartości, a nie maskowanie swoich nieudol-
ności technicznych.

Już w samym założeniu hasła Cézan-
ne'a: „Modelować kształty na płaszczyźnie
według form kuli, stożka i walca“, którego
trzymają się ekspresjonisci, tkwi wielkie
niebezpieczeństwo dla talentów mniejszych,
nie mówiąc już o tych, do których płócien
wogóle nie można stosować miary sztuki.
Postaramy się to rozwinąć obszerniej w je-
dnym z najbliższych artykułów, w którym
też poddamy omówieniu poszczególne płótna.
Obecnie jednak nie podobna zamieścić, że
obrazy te nie są sztuką w ścisłym i ogóln-
nym tego słowa znaczeniu, lecz raczej dość
nieśmiało jeszcze dążeniem do jakiejś ogóln-
nej syntezy, z której, nie przesadzając fak-
tów, może wyłonić się nowe oblicze tej
sztuki.

Artur Schröder.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Przy losowaniu 4 i pół proc. listów
zastawnych galic. ziemskiego Banku kre-
dytowego, Towarzystwa akcyjnego we Lwo-
wie odbytem w dniu 4 kwietnia 1918 w o-
becności notariusza i komisarza rządowego
wyciągnięte zostały następujące sztuki:

z seryi A po 100 koron nra 6, 38,
224, 271;
z seryi B po 200 kor. nra 385, 479,
481, 518, 542, 561, 581, 613;
z seryi C po 1000 kor. nra 306, 338,
976, 1029, 1173, 1389, 1570, 1595, 1659,
1830;
z seryi D po 2000 kor. nra 226, 256,
1020, 1063, 1071, 1303, 1417, 1773, 1848,
1927; 1980, 2707, 2839, 2958, 3069;
z seryi E po 10.000 kor. nra 319, 413.
Wylosowane sztuki płatne będą w dniu
1 października 1918.

Huty żelazne w Królestwie polskiem.

W czasie wojny rozpoczęto w niektórych hu-
tach żelaza na nowo pracę. W przemyśle
żelaznym Królestwa polskiego niema tego
wzajemnego oddziaływania na siebie żelaza i
węgla, co na górnym Śląsku, gdyż węgiel
nie stanowi podstawy dla produkcji hut że-
laznych, która opiera się przeważnie na koksie.
Koks sprowadza się z Niemiec i z Austrii,
bo Polska nie posiada koksarni.

Warunki produkcji nie były korzystne
dla fabryk polskich, gdyż musiały one prze-
rabiać stosunkowo lichą kruszców i drogi koks,
zaś z powodu ubóstwa kruszców zużycie koks-
su było bardzo wielkie. Od szeregu lat przed
wojną zaczęto dodawać kruszców południowo-
rossyjskie zawierające 60—66 proc. żelaza,
przez co zmniejszyło się zapotrzebowanie koks-
su i poprawiły się warunki produkcji. Oprócz
tego są południowo-rossyjskie kruszce znane
z czystości. Szwedzkich kruszców nie przera-
biano dotąd w hutach w Królestwie polskiem.
Krajowych węgli używano głównie do opala-
nia kotłów, dla innych celów hutniczych
sprowadzano węgiel z górnego Śląska. Z po-
wodu różnych niekorzystnych okoliczności,
wysokość własny koszt za tonę surowego że-
laza o jakich 10 rubli więcej, niż na górnym
Śląsku. Także stare żelazno było w Polsce
zawsze drogie. Koszt przerobki na żelazno
kujne były przed wojną również wysokie
wskutek braku dobrej szamoty, połączeń sto-
pów żelazno-manganowych i t. d. Bloki że-
lazne kosztowały 55 rb. i więcej, a gotowe
żelazo 80—95 rubli za tonę. Pomimo tego
pracowały zakłady przed wojną z wielkim
zyskiem, a to głównie z powodu znacznych
zleceń państwowych i cel ochronnych. Wiel-
ką część surowego żelaza oddawano przemy-
słowi uszlachetniającemu.

Wysokie piece w Dąbrowie rozpoczęły
znowu pracę w r. 1917. W czasach normal-
nych było w Królestwie polskiem w ruchu
11 pieców wysokich, 13 pieców topiących,
27 pieców mertinowskich, 62 pieców żar-
owych i 25 pieców do pudłowania. Teraz jest
tylko mała część w ruchu. Największą hutą
w Dąbrowie jest huta bankowa; przed woj-
ną była huta ta faworyzowana przez władze
rossyjskie, gdyż jej kapitał akcyjny znajduje
się w rękach akcjonariuszy francuskich.
Dostawę szyn kolejowych, osi i t. d. miała
tylko huta bankowa inne huty fabrykowały
głównie blachy i żelazo sztabowe. Oprócz
huty Bankowej są w Dąbrowie jeszcze dwie
huty cynkowe Konstantyn i pod Będzinem,
które należą do „Société minière Franco-
Russe“ w Warszawie. Na razie ruch w hu-
tach tych spoczywa. Przed wojną były wy-
sokie piece w Królestwie polskiem wobec
hut w Rosyi południowej zawsze upośle-

zione. Zwłaszcza dowóz kruszców z Rosyi
południowej nie był wystarczający. Teraz
ma się dowozić kruszców do Dąbrowy wedle
możności z Austrii. Produkcya surowego
żelaza należała do najważniejszych war-
stwą pracy w Królestwie polskiem i wedle
wszelkiego prawdopodobieństwa zostanie taką
i w przyszłości.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Podróż Najj. Pana.

Mitterburg, 8 kwietnia. Najj. Pan w
piątek rano przybył w towarzystwie P. Pre-
zydenta Ministrów Seidlera z Sesana do Mit-
terburga, ząd pojechał dalej do zachodniej
Istryi. W ciągu dnia Monarcha zwiedził mia-
sta Montona, Pisano, Parenzo i Rovigno.
Z Rovigno Najj. Pan wrócił do miejsca po-
stoju pociągu Dworskiego, do Mitterburga.

Abazzia, 8 kwietnia. Najj. Pan w so-
botę rano z Mitterburga pojechał dalej do
Albony, Fianona, dalej wzdłuż zachodniego
wybrzeża Istryi do Abazzii, gdzie przyjął tak-
że deputację wysp Veglia, Cherson i Lussin.
Z tamąd Najj. Pan przez Woloską pojechał
do Catuglii, gdzie wsiadł do pociągu Dwor-
skiego i wraz z P. Prezydentem Ministrów
wrócił do Wiednia.

Groźny stan Lucyana Rydla.

Kraków, 8 kwietnia. W przebiegu cho-
roby Lucyana Rydla nie zaszła niestety ża-
dna zmiana na lepsze. W sobotę wieczorem
nastąpiła pewna ulga. W niedzielę jednak
wystąpiły objawy w wysokim stopniu niepo-
kojące. Gorączka stale utrzymuje się przy
38,6 stopni. Lekarze wyrażają coraz większą
obawę.

Sejmik dr. Grossa.

Wiedeń, 8 kwietnia. Prezes Izby po-
słów dr. Gross na zgromadzeniu wyborców
w Iglawie omawiał sytuację zagraniczną i
wewnętrzno-polityczną. Zgromadzenie przy-
jęło rezolucję odpierającą z całą stanowczo-
ścią żądania czeskie co do utworzenia pań-
stwa czesko-słowackiego, podkreślającą po-
trzebę utrzymania jedności Państwa, oraz
domagającą się łączności wśród stronnictw
niemieckich. Zgromadzenie uchwaliło votum
zaufania dr. Grossowi.

Wymiana depezy.

Wiedeń, 8 kwietnia. *Poln. Pressagen-
tur* donosi w depezy z Warszawy: Polski
premier dr. Stępczowski wystosował do P.
Ministra spraw zagranicznych hr. Czernina
następujący telegram: „Z okazji objęcia kie-
rownictwa Polskiego Rządu, uważam za swój
miły obowiązek prosić Waszą Ekszellencję o
poparcie naszych usiłowań, co do umocnie-
nia państwowości polskiej. Spodziewam się
przytem, że przy wzajemnem zaufaniu dadzą
się uregulować wszelkie dla naszego stosun-
ku do Mocarstw centralnych zasadnicze kwe-
stye w sposób zadowalający obustronne in-
teresy“.

Hr. Czernin odpowiedział następującym
telegramem: „Proszę Waszą Ekszellencję, aby
zebrał przyjąć serdeczne życzenia z okazji
objęcia urzędowania, jako polski Premier.
Wyrażoną w telegramie Waszej Ekszellen-
cji nadzieję, że uda się w sposób zadowalający
uregulować ogólne kwestye dla Polski za-
sadnicze, podzielam w zupełności i proszę
Waszą Ekszellencję, aby był pewnym, że
chętnie udzieli poparcia jego usiłowaniom“.

Bułgaria w Rumunii.

Wiedeń, 8 kwietnia. *N. W. Abend-
blatt* donosi z Budapesztu: Bułgarski mini-
ster skarbu Tonczew oświadczył współprac-
ownikowi *Pesti Naplo*:

Constanza przejdzie wprawdzie w po-
siadanie Bułgarii, pozostanie jednak portem
wolnym, dostępnym dla wszystkich interes-
owanych państw. Linję kolejową Czernawoda-
Constanza obejmie towarzystwo niemiecko-
bułgarskie. Bułgaria zatrzyma dalej miasta
greckie Seres i Kavalę, a to tem bardziej,
że ludność tych miast jest bułgarska. Bułga-
rya jednak nie ma nic przeciw temu, aby
Bessarabia przypadła Rumunii. Pokoju z Ru-
munią spodziewać się należy między 12 a
15 b. m.

Rozkaz podpułk. Aleksandrowicza.

Warszawa, 8 kwietnia. Szef zarządu
cywilnego polskiego korpusu w Bobrujsku
i okolicy podpułk. Aleksandrowicz wydał
w językach polskim, białoruskim i rossyjs-
kim rozkaz, unieważniający wszelkie dek-
rety dotychczasowe o zniesieniu prywatnej
własności.

W przeciągu 10 dni należy zwrócić
wszelką własność nieprawnie zabraną przez
wywłaszczenie: Wszyscy robotnicy rolni mu-
szą natychmiast wrócić przystąpić do obsia-
nia pól. Całą amunicyę wojska rossyjskiego,

granaty, naboje, strzelby, wozy, konie, nale-
ży oddać władzom gminnym lub miejskim
najpóźniej do 1 kwietnia.

Biorąc na uwagę staropolskie hasło ró-
wności wszystkich wobec prawa, bez różnicy
wyznania i narodowości, rozkazuje katego-
rycznie wstrzymanie się od wszelkiego aktu
zemsty na obywatelach kraju. Wszystko, co
dotąd zaszło i wywołało rozstrój aparatu pań-
stwowego i anarchię w kraju, opierało się
na niskim poziomie władczości, intelligen-
tniejsze jednak żywioły po wszech mają obo-
wiązek zorganizowania natychmiast związków
robotników rolnych, pól doświadczalnych, o-
chronek i szkół.

Wzywam wszystkich do spełnienia obo-
wiązku obywatelskiego i ostrzegam, że wszel-
kie usiłowania oporu zbrojnego i wogóle nie-
usłuchanie rozkazów zarządu cywilnego zo-
stanie surowo ukarane, nawet karą śmierci.

Ostrzeliwanie Paryża.

Paryż, 8 kwietnia. Jak donosi *Le Temps*,
obiega wśród ludności Paryża od kilku dni
pogłoska, że Paryż ostrzeliwany jest równo-
cześnie przez niemieckie działa i samoloty.
Ciężko sygnały alarmowe, syreny, gwizdanki
i bębny potęgują to wrażenie.

Najnowsze wiadomości z Paryża stwier-
dzają, że pociski padały na odległe od sie-
bie punkty miasta, co zwiększyło panikę.
Sądzono początkowo, że ostrzeliwanie będzie
trzymało się pewnych stałych punktów, o-
szczędzając resztę miasta.

Bataille wykazuje fatalne skutki ostrze-
liwania Paryża. Wielu kucepów i fabrykan-
tów pozamykało przedsiębiorstwa i wyjechało
z Paryża, skutkiem czego tysiące robotni-
ków pozostało bez zajęcia i chleba. Z tego
powodu ruch gospodarczy jest poważnie za-
grożony. Jeżeli rząd rychło nie wkroczy, na-
stąpić może poważne przesilenie.

W ostatnich dniach strzały zaczynają
padać w najbardziej oddalonych dzielnicach i
wywołują tam panikę wśród ludności, któ-
ra dotąd czuła się tam bezpieczną.

Widoki zbiorów w Rumunii.

Berlin, 8 kwietnia. Według wiadomości,
nadszłych z obszarów okupowanych w
Rumunii, widoki zbiorów pszenicy są w tym
roku bardzo dobre.

Nowi rossyjscy ambasadorowie.

Petersburg, 8 kwietnia. (*Reuter*) Jof-
fe został mianowany ambasadorem w Berli-
nie, a Kamianow ambasadorem w Wiedniu.

Petersburg zagrożony odcięciem od koalicji.

Sztokholm, 8 kwietnia. Do *Times* do-
noszą z Petersburga: W razie zdobycia Tam-
merfarsu przez Finów i poходу ich do ros-
syjskiej Karelii na Kam, będący ważnym
punktem węzłowym kolei Murmańskiej, Pe-
tersburg byłby odcięty od wszelkiego połą-
czenia z koalicją.

Przedstawiciele Anglii i Francji zawarli
układ z władzami bolszewickimi w sprawie
zreorganizowania obrony kolei Murmańskiej.
Trocki wydał już rozkaz obrony kolei.

Japonia a Rossya.

Petersburg, 8 kwietnia. (*Reuter*). Ma-
nifest Rady pełnomocników ludowych zarzu-
ca Japonii, że chce sprowadzić upadek repu-
bliki ludowej i opanować Syberję. Uznaje
on Japonię za śmiertelną nieprzyjaciółkę re-
publiki. Rada domaga się oświadczenia so-
juszników i ostrzeżenia ich. Odpowiedzi ich wy-
wrą znaczący wpływ na politykę zagraniczną
Rady.

Moskwa, 8 kwietnia. (*Reuter*). Półurzę-
dowo donoszą o wylądowaniu wojsk japoń-
skich w Władywostoku; Rada pełnomocni-
ków ludowych poczyniła kroki polityczne i
zarazem poleciła wszystkim wojskom w Sy-
beryi, aby stawiały opór atakowi na obszar
rossyjski.

Moskwa, 8 kwietnia. Półurzędowo do-
noszą, że po wojskach japońskich także an-
gielskie wojska wysadzono na ląd w Wła-
dywostoku.

KURSA WALUT

WIEDŃSKIEJ CENTRALI DEWIZ-
z dnia 8 kwietnia:

	Placą	Żadają
Marki	149.90	150.30
Lei	110.—	111.—
Lewa	115.50	117.—
Ruble	225.—	235.—
Szwajcarskie franki	167.—	169.—
Tureckie funty	27.25	28.—
Liry	90.—	95.—

Różnica między wartością 500 rubli a
małymi rublami już znikła.

Odpowiedzialny redaktor:

ADAM KRUCHOWIECKI

DZIENNIK URZĘDOWY.

C. k. Namiestnictwo L. 5641/2900 (XVII.) ex 1918. Kraków, 4 kwietnia 1918.

Wykaz

panujących w Galicyi chorób zaraźliwych zwierzęcych zestawiony na podstawie sprawozdań c. k. Starostw, przedłożonych od 30 marca do 6 kwietnia 1918.

Epizocya	Powiat	Miejscowość
Pryszczyca	Bóbrka	Wołoszczyzna (1 zagr.);
	Grybów	Banica (7 zagr.);
	Kosów	Kobaki (15 zagr.), Rybno (10 zagr.);
	Lisko	Bezmichowa Górna (1 zagr.);
	Przemysły	Rozworzany (7 zagr.), Zsławce (2 zagr.);
	Sambor	Bukowa (1 zagr.);
	Skole	Orawczyk (12 zagr.);
	Śniatyn	Bełduża (8 zagr.), Hańkowiec (6 zagr.), Widynów (18 zagr.);
	Stary Sambor	Berezów (1 zagr.), Kobło Stare (72 zagr.), Straszewice (24 zagr.);
	Turka	Boberka (13 zagr.), Bukowiec (5 zagr.), Płnik (3 zagr.), Kondratów (5 zagr.), Michniowiec (9 zagr.), Sianki (1 zagr.), Sokoliki (6 zagr.), Tarnawa Niżna (3 zagr.), Tarnawa Wyżna (3 zagr.), Zawadka (5 zagr.);
Złoczów	Lackie Wielkie (6 zagr.);	
Wąglik	Krosno	Kombornia (1 zagr.);
Szelestnica	Krosno	Wojkówka (1 zagr.);
Nosacizna	Śniatyn	Podwysoka (1 zagr.);
	Tarnopol Zaleszczyki	Domamorycz (1 zagr.); Beremiany (1 zagr.);
Świerzb u koni	Biała	Hezmarowice (1 zagr.), Kozy (1 zagr.), Lipnik (1 zagr.), Malec (1 zagr.), Straconka (1 zagr.);
	Bóbrka	Bakowce (6 zagr.), Bortniki (1 zagr.), Borynicze (1 zagr.), Bukawina (4 zagr.), Chlebowice Wielkie (1 zagr.), Chodorów (1 zagr.), Czyżyce (1 zagr.), Horodyszcze Cetnarskie (3 zagr.), Hrusiatyce (5 zagr.), Laszki Dolne (2 zagr.), Leszczyn (1 zagr.), Nowosielce (4 zagr.), Ottyniowice (4 zagr.), Repchów (2 zagr.), Buda (1 zagr.), Stańkowce (1 zagr.), Strzeliska Nowe (10 zagr.), Suchrów (3 zagr.), Wołczatycze (5 zagr.), Żabokruki (1 zagr.);
	Bochnia	Barezków (1 zagr.), Bessów (1 zagr.), Bienkowiec (1 zagr.), Dziwin (1 zagr.), Gawłów (1 zagr.), Łąka Górna (1 zagr.), Lipnica Murowana (1 zagr.), Wolica (1 zagr.), Zborczyce (1 zagr.);
	Brzesko	Dąbrówka Morska (1 zagr.), Łętowice (4 zagr.), Okocim (3 zagr.), Radłów (4 zagr.), Rudy Rysie (1 zagr.), Stróża (1 zagr.), Wielka Wieś (1 zagr.), Zdarzec (1 zagr.);
	Brzeżany	Płaucza Mała (7 zagr.), Płaucza Wielka (1 zagr.), Słoboda Złota (3 zagr.);
	Brzozów	Bachórz (1 zagr.), Górki (2 zagr.), Maczów (1 zagr.);
	Chrzanów	Alwernia (1 zagr.), Poręba Żegoty (1 zagr.);
	Ciechanów	Basznia Dolna (3 zagr.), Horyniec (1 zagr.), Lipsko (1 zagr.), Narol Wieś (1 zagr.), Oleszyce (6 zagr.), Oleszyce Stare (6 zagr.), Płazów (1 zagr.), Stare Sioło (5 zagr.), Wola Wielka (2 zagr.), Wulka Zapalowska (3 zagr.), Zapalów (8 zagr.);
	Dąbrowa	Dąbrowica (2 zagr.), Gorzyce (1 zagr.), Gruszów Wielki (2 zagr.), Jadowniki Mokre (5 zagr.), Kuzie (1 zagr.), Mędrzechów (3 zagr.), Otfinów (1 zagr.), Podborze (1 zagr.);
	Dobromil	Truszowice (1 zagr.);

Epizocya	Powiat	Miejscowość
Świerzb u koni	Dolina	Beleń (1 zagr.), Ceniawa (9 zagr.), Krechowice (2 zagr.), Lipowica (3 zagr.), Nowosielica (2 zagr.), Reszniate (4 zagr.), Wołoska Wieś (2 zagr.);
	Drohobycz	Josefsberg (4 zagr.), Königsau (1 zagr.), Stebnik (3 zagr.), Wróblowice (1 zagr.);
	Gródek Jag.	Bratkowice (1 zagr.), Czerlany (12 zagr.), Dobrzany (1 zagr.), Karaczynów (1 zagr.), Kiernica (1 zagr.), Lelechowka (1 zagr.), Lubień Wielki (1 zagr.), Małkowice (5 zagr.), Neuhof (1 zagr.), Obroszyn (1 zagr.), Uherce (1 zagr.);
	Grybów	Bogoniowice (1 zagr.);
	Horodenka	Czernelica (1 zagr.);
	Jarosław	Bystrowice (3 zagr.), Cetula (10 zagr.), Chłopice (3 zagr.), Cieszacin Wielki (10 zagr.), Czastkowice (1 zagr.), Dybków (2 zagr.), Korzenica (1 zagr.), Ostrów (4 zagr.), Rokietnica (3 zagr.), Rożniatów (1 zagr.), Ryszkowa Wola (9 zagr.), Surmaczówka (3 zagr.), Tapin (4 zagr.), Tyniowice (3 zagr.), Węgierka (1 zagr.), Wola Buchowska (3 zagr.), Wysocko (7 zagr.), Zabłotce (1 zagr.), Zarzecze (3 zagr.);
	Kałuż	Nowy Kałuż (2 zagr.);
	Kamionka Str.	Dziedziłów (1 zagr.), Jagonia (3 zagr.), Żelechów Wielki (4 zagr.), Żuratin (1 zagr.);
	Kolbuszowe	Brzostowa Góra (1 zagr.), Kolbuszowa (2 zagr.), Sokół (3 zagr.), Turza (1 zagr.);
	Kołomyja	Kołomyja (4 zagr.), Oskrzosińce (1 zagr.), Piadyki (2 zagr.);
	Kraków	Balice (1 zagr.), Bieńczyce (1 zagr.), Boleschowice (3 zagr.), Bosutów (1 zagr.), Branice (2 zagr.), Bronowice Małe (4 zagr.), Burów (1 zagr.), Brzostkwinie (2 zagr.), Dziekanowice (1 zagr.), Karniów (1 zagr.), Kościelniki (2 zagr.), Kryspinów (1 zagr.), Modlniczka (1 zagr.), Tonie (5 zagr.), Ujazd (1 zagr.), Witkowice (4 zagr.), Wola Justowska (2 zagr.);
	Krosno	Barwinek (2 zagr.), Głojasce (4 zagr.), Jasionka (2 zagr.), Krościenko Wyżne (1 zagr.), Łęki (5 zagr.), Mszana (1 zagr.), Wietrano (5 zagr.), Wrecanka (4 zagr.), Zręcin (2 zagr.);
	Łańcut	Borki Dominikańskie (2 zagr.), Brodki (1 zagr.), Czarnuszowice (1 zagr.), Czystki (7 zagr.), Dawydów (1 zagr.), Einsiedel (3 zagr.), Głuchowice (5 zagr.), Horbacze (1 zagr.), Jaryczów Nowy (1 zagr.), Leśniowice (1 zagr.), Lindenfeld (1 zagr.), Mostki (2 zagr.), Pikułowice (5 zagr.), Polana (3 zagr.), Rudańce (1 zagr.), Rzęsna Polska (3 zagr.), Żimna Wódka (1 zagr.), Żydatycze (1 zagr.);
Mielec	Albigowa (1 zagr.), Kosina (1 zagr.), Rogóźno (1 zagr.), Wola Dalsza (2 zagr.), Żołynia Wieś (4 zagr.);	
Mieleska	Hohenbach (1 zagr.), Kielków (1 zagr.), Książnice (1 zagr.), Łysaków (1 zagr.), Malinie (1 zagr.), Ostrówek (1 zagr.), Otałęż (1 zagr.), Podborze (1 zagr.), Rożniaty (1 zagr.), Rzędzianowice (1 zagr.), Sadekowa Góra (1 zagr.), Wola Zdakowska (1 zagr.);	
Mosiciska	Balice (1 zagr.), Chorościca (2 zagr.), Czystki (1 zagr.), Dydatycze (1 zagr.), Kaliników (1 zagr.), Krysowice (5 zagr.), Mokrzany Wielkie (5 zagr.), Podgać (2 zagr.), Wiszenka (1 zagr.);	
Nadwórna	Cucylów (4 zagr.), Hwozd (8 zagr.), Nadwórna (11 zagr.), Wołosów (6 zagr.);	
Nisko	Bieliny (7 zagr.), Kamień (3 zagr.), Kopki (1 zagr.), Koziarnia (1 zagr.), Łętownia (7 zagr.), Nisko (1 zagr.), Pryszów Szlachecki (1 zagr.), Pysznica (1 zagr.), Rudnik (29 zagr.), Stany (7 zagr.), Steinau (4 zagr.), Zarzecze (5 zagr.);	
Nowy Sącz	Bartkowa (1 zagr.), Paszyn (2 zagr.), Zeleznikowa (1 zagr.);	
Nowy Targ	Poronin (1 zagr.), Rokiciny (1 zagr.);	
Oświęcim	Gierałtowiczki (1 zagr.), Graboszyce (1 zagr.), Grodzisko (1 zagr.), Palczowice (1 zagr.), Półwieś (1 zagr.), Ryczów (2 zagr.), Spytkowice (2 zagr.);	
Pilzno	Jastrzabka Stara (1 zagr.), Jawornik (1 zagr.), Łęki Dolne (1 zagr.), Machowa (1 zagr.), Strzegocice (1 zagr.), Zdziary (2 zagr.);	
Podgórze	Bodków (1 zagr.), Jugowice (1 zagr.), Kobierzyn (5 zagr.), Konary (1 zagr.), Lusina (3 zagr.), Mogilany (3 zagr.), Piaski Wielkie (7 zagr.), Psychovice (5 zagr.), Samborek (4 zagr.), Sidzina (5 zagr.), Skawina (6 zagr.), Wola Duchacka (3 zagr.), Wrzasowice (1 zagr.);	

Epizooeya	Powiat	Miejscowość	Epizooeya	Powiat	Miejscowość	
	Przemyski	Drohojów (1 zagr.), Pleszowice (1 zagr.);		Turka	Beniowa (1 zagr.), Borynia (2 zagr.) Isaje (2 zagr.), Jabłonów (6 zagr.), Jawora (1 zagr.), Krasne (1 zagr.), Libuchora (6 zagr.), Lomna (2 zagr.), Łosiniec (2 zagr.), Mochnate (2 zagr.), Wysocko Niżne (1 zagr.) Zdzieszko (4 zagr.);	
	Przemyski	Błotnia (11 zagr.), Brzuchowice (1 zagr.), Dusanów (1 zagr.), Gliniany (13 zagr.), Łahodów (7 zagr.), Ostalowice (11 zagr.), Połtow (2 zagr.), Rozwierzany (1 zagr.), Swirz (6 zagr.), Wisniowczyk (13 zagr.), Zędownice (1 zagr.);		Wadowice	Brzeźnica (2 zagr.), Choczniowa (1 zagr.), Klecza Górna (1 zagr.), Łękawice (5 zagr.), Paszkówka (1 zagr.), Tarnawa (1 zagr.), Wielkie Drogi (1 zagr.), Wieprz (1 zagr.), Wysoka (1 zagr.), Zawadka (1 zagr.);	
	Przeworski	Dębów (1 zagr.), Grzęska (1 zagr.), Lipnik (1 zagr.), Mackówka (1 zagr.), Mirocin (1 zagr.), Niżatyce (2 zagr.), Ostrów (2 zagr.), Siedleczka (1 zagr.), Siennów (1 zagr.), Sietesz (1 zagr.), Tryńcza (2 zagr.), Ujezda (1 zagr.), Widaczów (2 zagr.);		Wieliczka	Czasław (1 zagr.);	
	Sawa ruska	Bruckenthal (1 zagr.), Domaszów (1 zagr.), Hrebennie (1 zagr.), Kamionka (1 zagr.), Krzewica (1 zagr.), Mosty Małe (1 zagr.), Radruż (1 zagr.), Szczercze (1 zagr.), Uhnów (1 zagr.), Wasylów (1 zagr.), Werchrata (5 zagr.), Wierzbica (1 zagr.), Woronów (1 zagr.);	Świerzb u koni	Zaleszczyki	Beremiany (6 zagr.), Hołowczyńce (1 zagr.), Milowce (4 zagr.), Rożanówka (2 zagr.), Sinków (2 zagr.), Szypowce (1 zagr.), Uhrynówce (7 zagr.), Worwolińce (2 zagr.);	
	Rohatyń	Firlejów (2 zagr.), Hrehorów (2 zagr.), Jawcze (2 zagr.), Podgrodzie (1 zagr.), Podmichałowce (1 zagr.), Pomonięta (2 zagr.), Wasieczyn (2 zagr.), Wiszniów (2 zagr.);		Złoczów	Firlejówka (1 zagr.), Kniaże (1 zagr.);	
	Ropezyce	Brzeziny (1 zagr.), Gawrzyłowa (1 zagr.), Korzeniów (1 zagr.), Lubzina (1 zagr.), Łopuchowa (1 zagr.), Ociska (1 zagr.), Paszczyna (1 zagr.);		Żółkiew	Artasów (1 zagr.), Bojaniec (1 zagr.), Blyszczywody (6 zagr.), Butyny (1 zagr.), Dalmicz (1 zagr.), Dorosów Wielki (4 zagr.), Koszelów (2 zagr.), Mokrotyn Kolonia (7 zagr.), Mosty Wielkie (3 zagr.), Przemwólki (7 zagr.), Różanka (6 zagr.), Zarniczek (2 zagr.), Żółkiew (1 zagr.), Żółtańce (4 zagr.);	
	Budki	Kolbrnjowice (2 zagr.), Koropuż (1 zagr.), Kupnowice Stare (1 zagr.), Michalewice (1 zagr.), Zagórze (1 zagr.);		Kraków miasto	Dzielnice III., IV., V., VI., VII., XI., XIX., XX., XXI i XXII. (17 zagr.);	
	Rzeszów	Staromieście (1 zagr.);				
	Sambr	Hordynia Rustyk. (1 zagr.);		Brzeżany	Chorościce (6 zagr.), Kozłów (4 zagr.);	
	Skole	Hutar (5 zagr.), Kruszelnica Rustykalna (5 zagr.), Stynawa Niżna (5 zagr.), Stynawa Wyżna (8 zagr.), Synowódzko Wyżne (34 zagr.), Truhanów (1 zagr.), Tuchla (2 zagr.), Wołosianka (6 zagr.);		Cieszanów	Horyniec (1 zagr.);	
	Śniatyn	Budyłów (4 zagr.), Kniaże (1 zagr.), Krasnostawce (5 zagr.), Podwysoka (7 zagr.), Zawale (3 zagr.);		Przemyski	Borszów (16 zagr.), Gliniany (11 zagr.), Przemyski (11 zagr.);	
Świerzb u koni	Sokal	Boratyn (1 zagr.), Budynin (1 zagr.), Cieluż (2 zagr.), Dłużniów (1 zagr.), Hatowice (2 zagr.), Horodłowice (4 zagr.), Jastrzębica (1 zagr.), Konotopy (2 zagr.), Kuliczów (2 zagr.), Leszczatów (1 zagr.), Łuczycze (2 zagr.), Mianowice (3 zagr.), Opulsko (3 zagr.), Poturzyca (2 zagr.), Rusin (4 zagr.), Sawczyn (1 zagr.), Sokal (5 zagr.), Szmitków (7 zagr.), Uhrynów (1 zagr.), Wojsławice (1 zagr.), Żuzel (2 zagr.);	Pomór świni	Sokal	Jastrzębica (17 zagr.), Kościaszyn (25 zagr.), Mianowice (5 zagr.), Parchacz (22 zagr.), Sielec (3 zagr.), Torki (2 zagr.), Uhrynów (4 zagr.), Witków (1 zagr.);	
	Stanisławów	Chorostków (1 zagr.), Czerniejów (3 zagr.), Dubowce (15 zagr.), Halicz (2 zagr.), Jamnica (4 zagr.), Jezupol (2 zagr.), Knihinin Kolonia (3 zagr.), Kołodziejów (4 zagr.), Kryłów (7 zagr.), Majdan (2 zagr.), Meducha (13 zagr.), Międzyhorce (7 zagr.), Pobereże (4 zagr.), Sapahów (6 zagr.), Sielec (3 zagr.), Siemikowce (3 zagr.), Tustan (2 zagr.), Tyśmieniczany (8 zagr.), Wiktorów (9 zagr.), Wólczyniec (7 zagr.), Zabereże (9 zagr.), Załukiew (4 zagr.);		Żółkiew	Dobrosin (9 zagr.), Sopotyn (12 zagr.);	
	Stary Sambr	Stary Sambr (6 zagr.), Strzyżki (2 zagr.), Topolnica Rustykalna (3 zagr.);		Kraków miasto	Dzielnica XX. (1 zagr.);	
	Stryj	Bratkowce (11 zagr.), Daszawa (10 zagr.), Falisz (2 zagr.), Gelsendorf (1 zagr.), Grabowiec Stryjski (11 zagr.), Lisiatycki (19 zagr.), Lubienie (3 zagr.), Sokółów (1 zagr.), Stryj (8 zagr.), Strzałków (10 zagr.), Wównie (7 zagr.), Zawadów (2 zagr.);		Bóbrka	Laszki Górne (3 zagr.);	
	Strzyżów	Wisniowa (1 zagr.);	Różycza świni	Nowy Sącz	Trzycierz (1 zagr.);	
	Tarnobrzeg	Antoniów (1 zagr.), Charzewice (1 zagr.), Grębów (5 zagr.), Miechocin (1 zagr.), Motyżce Poduchowne (2 zagr.), Skowierzyn (9 zagr.), Tarnobrzeg (1 zagr.), Turbia (8 zagr.), Zbydniów (1 zagr.), Zupawa (1 zagr.);		Żółkiew	Brzyszcze (7 zagr.), Macoszyn (1 zagr.), Wulka Kunińska (7 zagr.);	
	Tarnopol	Bajkowce (12 zagr.), Chodaczków Wielki (14 zagr.), Czartorya (9 zagr.), Domamorycz (14 zagr.), Draganówka (7 zagr.), Dyczków (3 zagr.), Isypowce (7 zagr.), Józefówka (13 zagr.), Kipiczka (9 zagr.), Myszkowice (1 zagr.), Petryków (6 zagr.), Poczapińce (7 zagr.), Pokropiwna (14 zagr.), Tomstołg (10 zagr.), Zastawie (14 zagr.);		Cholera drobiu	Nowy Sącz	Nawojowa (1 zagr.);
	Tarnów	Bistoszowa (1 zagr.), Bobrowniki Małe (1 zagr.), Głów (2 zagr.), Gromnik (1 zagr.), Jeniny (1 zagr.), Klikowa (1 zagr.), Kowalowy (1 zagr.), Krzyż (1 zagr.), Łukowa (1 zagr.), Niedomieś (4 zagr.), Ostrów (1 zagr.), Rudka (11 zagr.), Siedlee (1 zagr.), Wierchosławice (3 zagr.);				

W granicznym obszarze pozostającym pod zarządem e. i. k. wojskowego generalnego gubernatorstwa w Lublinie panują następujące epizooey:

- pryszczycza w obwodzie: Krasnostaw (1 miejsc.);
- szelestnica w obwodzie: Busk (2 miejsc.);
- nosaczka w obwodach: Chełm (2 miejsc.), Hrubieszów (1 miejsc.), Jędrzejów (4 miejsc.), Kielce (4 miejsc.), Krasnostaw (4 miejsc.), Lubartów (2 miejsc.), Lublin (1 miejsc.), Miechów (4 miejsc.), Nowy Radomsk (3 miejsc.), Okusz (1 miejsc.), Opatów (4 miejsc.), Opoczno (2 miejsc.), Pinczów (2 miejsc.), Piotrków (8 miejsc.), Puławy (3 miejsc.), Radom (1 miejsc.), Sandomierz (3 miejsc.), Tomaszów (1 miejsc.), Wierzbnik (4 miejsc.), Włoszczowa (1 miejsc.);
- świerzb u koni w obwodach: Biłgoraj (6 miejsc.), Busk (18 miejsc.), Chełm (14 miejsc.), Dąbrowa (4 miejsc.), Hrubieszów (2 miejsc.), Janów (6 miejsc.), Jędrzejów (20 miejsc.), Kielce (1 miejsc.), Końsk (9 miejsc.), Kozienice (11 miejsc.), Krasnostaw (39 miejsc.), Lubartów (22 miejsc.), Lublin (36 miejsc.), Miechów (9 miejsc.), Noworadomsk (27 miejsc.), Olkusz (15 miejsc.), Opatów (4 miejsc.), Opoczno (2 miejsc.), Pinczów (16 miejsc.), Piotrków (17 miejsc.), Puławy (9 miejsc.), Radom (20 miejsc.), Sandomierz (25 miejsc.), Tomaszów (19 miejsc.), Wierzbnik (3 miejsc.), Włoszczowa (9 miejsc.), Zamość (8 miejsc.);
- wścieklizna w obwodzie: Janów (1 miejsc.).

(1516)

C. VIII. 55/18 (1). Przeciw Antoniemu Wiktorowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do e. k. sądu powiatowego w Nowym Sączu przez Kunegundę Mirek w Chomrzyskach pozew o ojcostwo i alimenty z pn. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 18 kwietnia 1918 godz. 9 przed południem w sądzie tut. biuro Nr. 80 (sala rozpraw). Celem strzeżenia praw pozwanego

Antoniego Wiktora ustanawia się p. Józefa Dutkę, wójta w Popardowej, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VIII.

Nowy Sącz, 20 marca 1918. (1531)

C. I. 40/18 (1). Przeciw Fediowi Wasylów, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do e. k. Sądu powiatowego w Żurawnie przez Łucja Kubar pozew o uznanie prawa własności niewydziałonej połowy realności lwh. 482 i 483 gm. Manasterzec. Na podstawie pozwu wyznacza się rozprawę w tut. Sądzie na dzień 29 kwietnia 1918 o godzinie 9 rano. Celem strzeżenia praw nieznanego z miejsca pobytu Fedia

Wasylów ustanawia się p. dr. Fränkla, adwokata w Żurawnie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie nieznanego z miejsca pobytu w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Żurawno, dnia 20 marca 1918. (1540)

Nr. IV. 3/18 (5). Edykt. W sprawie Banku krajowego Królestwa Galicji i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskim we Lwowie przeciw Onyszczy Szyjakowi i tow. o zmianę zaległych rat na wierzytelność kapitałową wyznacza się na dzień 22 kwietnia 1918 o godz. 9 rano w tutejszym sądzie audyencyę celem oświadczenia się dłużnika Onyszczy Szyjaka z Wróblaczyna co do wniosku wierzyiciela. Ponieważ miejsce pobytu Onyszczy Szyjaka jest obecnie niewiadome, ustanawia się Jewkę Szyjak z Wróblaczyna kuratorką, która ma go zastępować na jego koszt i niebezpieczeństwo aż do chwili zgłoszenia się lub ustanowienia pełnomocnika.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Niemirów, dnia 18 marca 1918. (1536)

C. 34/18 (2). Edykt. Przeciw nieobjętej masie spadkowej Dmytra Kulki, której spadkobierców pobyt nie jest znany, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Sieniawie przez Maryę Tara pozew o własność lwh. 620 gm. Cieplice. Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 9 kwietnia 1918 o godzinie 9 rano pod Nr. 9. Celem strzeżenia praw spadkobierców ustanawia się p. Onyszczy Skwerssa w Cieplicach, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanych w rzeczonyj sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy.
Sieniawa, 5 kwietnia 1918. (1537)

Wyroki prasowe.

Pr. 53/18 (2). (1541)
В Імєни Ёго Величєства Цєсаря!

Ц. к. Суд краєвий яво трибунал прасовий у Львові рішив на внесок ц. к. Прокуратори Державної, що зміст артикулу уміщеного в часописи „Українське Слово“, число 74 з дня 2 цвітня 1918 під титулом: „Слово до інтелігенції“ від слів „Седянкам не виплачують“ до „jak kto chce“ містит в собі ество провини з § 300 з. к. унава доконану в дни 1 цвітня 1918 конфіскату за оправдану і зарядив знищенє цілого накладу і видав по думці § 493 ц. к. заказ дальшого розширюваня того друкового писема.

Львів, дня 4 цвітня 1918.

Kuratele.

P. XII. 48/6 (14). Orzeczenie zniesienia pozbawienia własnowolności. C. k. sąd powiatowy w Krakowie orzeka: Pozbawienie własnowolności Maryi Siermotowskiej orzeczone z powodu choroby umysłowej tutejszo sądową uchwałą z dnia 19 kwietnia 1906 P. XII. 48/6 (9) znosi się. Powody. Gdy według orzeczenia znawców sądowych lekarzy prof. dr. Wachholza i dr. Łobaczewskiego, Marya Siermotowska obecnie nie okazuje objawów chorobowych pod względem swego stanu zdrowia umysłowego i jest zdrową, dlatego nie potrzebuje szczególnej opieki prawa a w następstwie należało znieść pozba-

wienie własnowolności Maryi Siermotowskiej orzeczenie z powodu choroby umysłowej. (1499 3—3)

C. k. Sąd powiatowy cywilny, Oddział XII.
Kraków, dnia 29 stycznia 1918.

Licytacje.

E. 1968/14. Na wniosek galicyjskiej Kasy oszczędności we Lwowie, odbędzie się dnia 14 maja 1918 o godzinie 10 przed południem w biurze Nr. 8 na zasadzie obecnie zatwierdzonych warunków, licytacja następujących realności: ks, gr. Zamarstynów lwh. 1121, dom murowany z parcelą budowlaną. Wartość szacunkowa 9231 kor., najniższa oferta 4721 kor. Do realności powyższej należą następująca przynależności: oparkanie, nie, drobny bruk, oszacowane na 210 kor. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. (1480 3—3)

C. k. Sąd powiatowy S. II., Oddział IV.
Lwów, dnia 23 marca 1918.

Spadki.

A. 186/15 (4). Edykt. Wezwanie dziedziców, których pobyt jest niewiadomy. Tekla Zarska wdowa po Dmytrze z Bełza. zmarła dnia 15 sierpnia 1915 w Bełzie. Ostatnie rozporządzenie nie znaleziono.

Ponieważ miejsca pobytu ustawowego dziedzica Józefa Zarskiego sąd nie znana, wzywa się go, aby w przeciągu jednego roku, od dnia dzisiejszego zgłosił się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnego kuratora p. Piotra Zarskiego strażnika kolei w Bełzie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Bełż, dnia 10 marca 1917. (1535 1—3)

Firmy.

Firm. 172/18. Wpis do rejestru handlowego firmy kupca pojedynczego. Wpisano do rejestru handlowego dnia 5 marca 1918. Siedziba firmy: Przeworsk. Brzmienie firmy: Michał Żytowicz. Przedmiot przedsiębiorstwa: Rzeźnictwo i masarstwo w Przeworsku.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V
Rzeszów, dnia 2 marca 1918. (1468)

Doniesienia prywatne.

Poszukuje pomocnicy pocztowej do samostnego prowadzenia urzędu pocztowo-telegraficznego. Zgłoszenia do Administracyi. (1528)

Nakładaczki

uzdolnione znajdują stałe zatrudnienie w drukarni Wł. Łosińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego 12. Zgłoszenia do Zarządu drukarni.

Ser. D. po 200 kor.

Nr. 24, 71, 324, 373, 830, 842, 888, 1105, 1210, 1390, 1654, 1655, 1770, 1862, 2060, 2078, 2256, 2268, 2494, 2795, 2812, 2856, 2892, 3163, 3202, 3425, 3455, 3514, 3549, 3642.

Płatne dnia 1 maja 1918.

Z poprzednich losowań nie podniesiono dotychczas:

Numer	p ł a t n y		Numer	p ł a t n y	
	1 maja	1 listopada		1 maja	1 listopada
Serya A. po 10.000 kor.					
250	1916	—	115	1916	—
973	—	1917	133	1916	—
995	—	1913	219	—	1917
Serya B. po 5000 kor.					
15	1917	—	340	—	1917
60	1916	—	380	1917	—
210	—	1917	398	—	1916
763	—	1917	419	—	1917
1026	—	1914	570	1916	—
1029	1917	—	698	1917	—
1030	1912	—	753	1916	—
Serya C. po 1000 kor.					
51	—	1917	854	—	1915
79	1913	—	878	1906	—
133	—	1917	880	—	1911
266	—	1917	980	1914	—
291	1916	—	1178	1917	—
318	—	1915	1381	—	1917
359	—	1917	1433	1916	—
471	1912	—	1513	1916	—
560	—	1917	1520	—	1917
561	—	1917	1846	—	1917
658	1917	—	1903	1915	—
690	—	1917	1914	1912	—
692	—	1917	1912	1916	—
738	1916	—	1932	—	1917
761	—	1917	2016	1916	—
822	—	1916	2112	1917	—
888	—	1916	2134	1913	—
921	—	1911	2288	—	1916
1044	1917	—	2319	—	1917
1155	1916	—	2322	1917	—
1246	—	1916	2330	—	1917
1260	—	1914	2357	—	1917
1293	1915	—	2923	1914	—
1318	1916	—	2987	—	1916
1410	1909	—	3039	—	1914
1441	1916	—	3071	1916	—
1550	—	1915	3072	—	1917
2018	—	1917	3073	—	1917
2108	—	1917	3247	—	1917
2127	—	1917	3386	—	1914
2345	—	1917	3406	—	1913
2502	1917	—	3426	1916	—
2565	—	1910	3441	—	1914
2607	—	1917	3447	1914	—
2705	—	1917	3485	1915	—
3085	1917	—	3487	1911	—
3086	1917	—	3490	—	1914
3265	1917	—	3508	1915	—
3276	—	1917	3557	—	1915
3575	—	1917	3573	1915	—
3591	—	1916	3579	—	1910
3614	1915	—	3583	—	1917
3619	1911	—	3595	1916	—
3624	—	1915	3603	1914	—
3687	—	1915	3606	1913	—
3689	—	1917	3607	—	1914
3695	—	1914	3609	—	1917
3712	1916	—	3612	—	1912
3718	1916	—	3621	—	1914
3719	—	1917	3644	—	1911
3725	—	1910	3661	—	1914
3727	—	1912	3662	—	1913
3733	—	1914	3664	1914	—
3734	—	1910	3684	—	1912
3735	—	1917	3695	1912	—
3742	—	1917	3699	1917	—
3749	—	1917	3706	1917	—
3761	1911	—	3708	1913	—
3767	—	1915	3716	—	1913
3789	—	1915	3719	—	1914
3793	1912	—	3728	1917	—
3795	1917	—	3730	1917	—
3831	1916	—	3743	—	1915
3841	—	1910	3744	—	1916
3860	—	1916	3749	—	1913
3863	1917	—	3751	1912	—
3886	1917	—	3754	1916	—
3918	1911	—	3767	—	1912
3923	1912	—	3781	—	1911
3940	—	1911	3783	1911	—
3942	1915	—	3788	1912	—
3944	—	1916	3836	1912	—
3995	1912	—	3838	1912	—
3998	1915	—	3849	1916	—
			3856	1917	—
			3866	—	1911
			3867	1913	—
			3875	—	1914
			3880	1915	—
			3881	1913	—
			3893	—	1916
			3933	1914	—
			3946	1913	—
			3947	1914	—
			3953	1914	—
			3958	1914	—
			3977	—	1915
			3983	—	1911
			3984	1916	—
			3992	—	1912

Instytucja pieniężna

potrzebuje od 1 września 1918

dużego lokalu w śródmieściu

o 50—60 ubikacyach, ile możności z systemem kurytarzowym. Domy w pobliżu ulic Trzeciego Maja, Jagiellońskiej, Mickiewicza, Kościuszki, Karola Ludwika mają pierwszeństwo. **Oferty do Biura ogłoszeń Sokołowskiego wnosić do 15 kwietnia 1918 r.** (1501 2—3)

4% Pożyczka hipoteczna król. stoł. m. Lwowa z r. 1896.

XLV. Losowanie

(1517)

4% obligacyj pożyczki hipotecznej król. stoł. miasta Lwowa

dnia 1 lutego 1918.

Ser. A. po 10.000 kor.

Nr. 86, 572, 616.

Ser. B. po 5000 kor.

Nr. 260, 458, 538, 655, 749, 996.

Ser. C. po 1000 kor.

Nr. 5, 161, 227, 409, 616, 700, 789, 1195, 1200, 1367, 1426, 1430, 1502, 1554, 1646, 1975, 2144, 2167, 2236, 2307, 2419, 2562, 2573, 2691, 2768, 2784, 3050, 3186, 3235, 3362, 3588, 3716.